



Zdigitalizowano w ramach projektu „OCHRONA I KONSERWACJA CIESZYŃSKIEGO DZIEDZICTWA PIŚMIENNICZEGO”



2007-2010

Wsparcie udzielone przez
Islandię, Liechtenstein oraz Norwegię
poprzez dofinansowanie
ze środków Mechanizmu Finansowego
Europejskiego Obszaru Gospodarczego



Zrealizowano
ze środków
Ministra Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego



Za 50 hal.

NASZ ŚLĄZAK.

Za 50 hal.

Wychodzi każdy piątek popołudniu. — Red. i adm. w Cz. Cieszynie, Al. Masaryka nr. 8. — Telef. redakt.: Jabłonków nr. 16. — Pren. roczna 20 Kč. Kto otrzyma pierwsze 2 numery, liczy się za odbiorcę gazety. Odbieranie gazety można wypowiedzieć tylko piśmiennie. — Manuskrypty się nie zwracają. — Reklamacje się nie frankują. — Prenumerata i za inseraty zasyła się czekiem na poczt. urząd czekowy w Pradze.

P. S. P. R.

W niedzielę, dnia 18. kwietnia b. r. odbył się zjazd P. S. P. R. (Polskiej Socjalnej Partii Robotniczej) w sali Domu Robotniczego w Trzynie.

Już przed zjazdem było ze spraw prasy polskiej wiadomym, że na zjeździe miało zapadnąć decydujące rozstrzygnięcie o znaczeniu zasadniczym stronnictwa i pewnie oczekiwano to przynajmniej ze strony doświadczonej polskiej socjalnej demokracji. Zjazd ten pomoże znowu stronnictwu z letargu, i że będzie jak tak usiłować się o rehabilitację (próba sławy) stronnictwa po fiasku (nieudachu) wyborczym, które przy wyborach do sejmiku śląskiego dało dowód prawdziwości stronnictwa tego, które stronnictwo nie było wtedy ani na samoistne wyjawienia

nie było to przypadkową przygodą, że na zjeździe wybrano Trzynie, gdzie prawie po przegranych i przez komunistów tak wywołanym strejku otwiera się stronnictwu pole do działalności. Zdawało się, że stronnictwo umie energicznie wykonać niepożądanego wyniku strejku dla siebie i stronnictwo zdoła przynajmniej część klasowo wywołanych robotników, którzy przegladali za grę komunistyczną, znowu pozyskać dla siebie. Wniosek początek, i w rzeczywistości także dużo robotników wracało się po strejku ku socjalizmowi, jeżeli wogóle chętniej nie pozostali politycznie obojętni, to znaczy, że wystąpili ze szeregów komunistycznych i nie wstąpili więcej do stronnictwa komunistycznego.

Przed, przeważnie ale w czasie plebiscytowym dało się, że Trzynie jest jedną z najgłośniejszych ośrodków polskiej socjalnej demokracji na Śląsku Cieszyńskim. Nazwisko Regera, Dory Kłuszyńskiej, dr. Kunickiego, Daszyńskiego i różnych jeszcze innych dowódców — sławy smutnej — polskiej socjalnej demokracji nadawały wtedy stronnictwu charakterystyczne cechy. Nigdzie pewnie nie popadła idea socjalizmu w tak bezrozumną narodową wściekłość, jak temu było w Trzynie, nigdzie pewnie nie nadużywano tak bezwzględnie liczbę i siłę fizyczne warstw ludu robotniczego do wykonywania najbrutalniejszych gwałtów, jakich dokonanych, w imię ludu polski na rozkaz dowódców, i pod płaszczykiem bezwzględnej narodowej nienawiści i pod płaszczykiem socjalizmu.

Wtedy prawda wmały się mu dobrobyt, uśmiecha się tylko w Polsce uśmiecha, aby przez to dowódcy się mu ukryli bezczelną twarz, ponieważ tak bezwzględnie nadużywali zaufania robotników do osiągnięcia polskiej celów narodowych i do podniesienia znaczenia własnego i mocy własnej w imieniu „Polski niepodległej“.

Historia zaledwie lat kilku daje najlepszą odpowiedź na to, jak powodziło się dziś robotnikowi trzynieckiemu w Polsce i w jakiej mierze śmiałyby tam wyjawiać swą orientację socjalno-demokratyczną.

Raz do czynów brutalnych uwiedziony lud uwolnił się naturalnie i z rąk dowódców, przeważnie gdyż owi po rozdzielaniu Śląska Cieszyńskiego byli zmuszeni rzec się bezpośredniej styczności z ich bywałem polem działalności i mogli tylko na dystans wywierać wpływ swój na tento lud. Wytrzymałość w odparciu przeciw wszystkiemu czeskiemu, którą tak stale wszczepiano przez cały czas boju na Śląsku Cieszyń-

skim do serca i duszy trzynieckich robotników, przygotowała właśnie najlepsze pole do szerzenia się komunizmu między robotnikami. Komunizm, ta zasadnicza negacja (przeczenie) wszystkiego panującego, toto ognisko idei nieodpowiedzialności, niszczących wszystko, co przez wieki jest już ustalonym, komunizm jako wypływ zasadniczego odparcia przeciw każdej prawności w państwach europejskich, wtedy także i w państwie naszym, komunizm uznawający tylko brutalne gwałty i bezprawia, to był witany płaszczyk do dalszego prowadzenia odparcia, czasem więcej lub mniej sztucznie ukrywanego, przeciw idei państwa czeskosłowackiego. Aż do niemożliwości wybieczowana myśl odparcia przeciw państwu czeskosłowackiemu za czasów plebiscytowych, mogła się w mgnieniu oka po załatwieniu kwestii plebiscytowej zmienić w myśl negacji państwa tego, w dążeniu w odparciu tem używać wszystkich środków państwu szkodliwych — pod płaszczykiem i w imieniu komunizmu.

To był mniej więcej w głównych zarysach podany rozwój stosunków w Trzynie. Wtedy P. S. P. R. przypatrywała się i właśnie przypatrywa się dziś blisko nieuczynnie temu rozwojowi stosunków. Zręczny komunizm, aby zyskać dla siebie i dla siebie i dla siebie, między ludem, postawił sobie za główny cel przymuszanie nadmiernych, nieuzasadnionych roszczeń mniejszości polskiej u nas i P. S. P. R., stawiając bój o rozszerzenia polskie już z przyczyn taktycznych również na pierwsze miejsce swego programu praktycznego, nie występuje naturalnie przeciw komunizmowi, lecz zgodliwie postępuje z nim. Na zasadnicze przeciwieństwa się zapomniało i oba stronnictwa, tóż P. S. P. R. i komuniści, znajdują się często na wspólnej linii, nawet często na wspólnej linii i z innymi polskimi stronnictwami obywatelskimi, jeżeli chodzi tylko o zabezpieczenie jakiejś korzystnej sposobności dla polskiej mniejszości. Dowodem tego są już wybory gminne na Śląsku Cieszyńskim, gdy wspólnie postępowały polskie stronnictwa obywatelskie, przeważnie narodowcy klerikalowi z P. S. P. R. i z polskimi komunistami, dowodem tego jest i polityka gminna wspomnianych stronnictw po wyborach.

P. S. P. R., korzystając często z nieznałości szczegółów o naszych stosunkach w takich kłach i dowodząc się równocześnie socjalnej solidarności, dopomagała zręcznie do wykorzystania sytuacji, możemy nawet twierdzić, że P. S. P. R. była wprost polskimi kołami rządowymi do tego podjęta, chcą tak korzystać ze silnego postawienia czeskiej socjalnej demokracji w państwie naszym i dlatego też P. S. P. R. szukała przytulku i bogate wsparcie u tego stronnictwa jako stronnictwa z różnym programem.

Możemy twierdzić, że znacząca część korzyści dla polskiej mniejszości tutejszej, przeważnie na polu szkolnictwa, była wynikiem zręczności tej taktyki.

Przy tem pewnie tutejsza P. S. P. R. obiecywała praskim kołom korzystać z jej znaczenia politycznego w zagraniczu polskim (o którym to znaczeniu politycznym nader wątpimy) za celem wytworzenia spokojniejszej sytuacji we wspólnym stosunku czesko-polskim. Prawdopodobnie jest że pod tym płaszczykiem dojeżdżają socjalno-demokr. postowie z Polski do nas; pewnie także pod tytułem prowadzenia rozpraw o czesko-polskim zbliżeniu jeździ dużo naszych p. t. redaktorów polskich między Pragą i Warszawą, aby nareszcie znowu zasiedli za jednym stołem z panem dr. Wolfem przy herbacie o 5. godzinie wieczorem u pana konsula Wetulaniego.

W rzeczywistości widzimy tak przez całą dotychczasową P. S. P. R. przedewszystkim w ciele polskiego

Nasza korona.

Za 1 koronę otrzymasz:

koron madziarskich 2117—

Płaci się za:

100 szylingów austriackich	Kč 479-50
100 serbskich dinarów	„ 59-87
100 lirów	„ 137-70
100 franc. franków	„ 108-70
100 szwajc. „	„ 655-50
100 belg. „	„ 109-70
100 holend. złotych	„ 1360-80
1 dolar	„ 33 95
1 złoty	„ 3-37

ruchu narodowego. Na solidarność z czeską socjalną demokracją zaraz zapomniano, jak tylko dyktat polskich interesów narodowych nie byłby tej solidarności tak i tak zcierpiał. Postępowanie P. S. P. R. przy wyborach gminnych, o którym już wspomnieliśmy, było tylko klasycznym dowodem tego.

W ciągłej styczności z obywatelami stronnictw polskich ze strony jednej, i przypatrując się bezczynnie rozwojowi komunizmu na stronie drugiej, jako i zapominając blisko zawsze na swój program własny przez jednostronne wspieranie roszczeń mniejszości polskiej, straciło naturalnie polskie stronnictwo P. S. P. R. swą orientację i samo odsadziło się tak do prostej bezczynności, w której nie mogło być dla niego ratunkiem połączenie się z polskimi stronnictwami obywatelskimi w czasie wyborów do parlamentu. Przez połączenie to miało być znowu raz zamaskowane ubóstwo tego stronnictwa jak co do liczby członków tak i co do obfitości programu, które stronnictwo nie zdołało ani samoistnie oświadczyć woli swej, i po wyborach stronnictwo to nie wahało się zwać winę za wspomnianą niezdolność na innych, przedewszystkim na czeskich socjalnych demokratów, których obwinia, że odrzucili oświadczenie gotowości do wspólnego postępowania przy wyborach (prawdopodobnie ale była już mu znana słabość co do liczby głosów jako i programowe bezgłowie, panujące wśród niego).

Trzyniecki zjazd miał dlatego przynieść wyzdrowienie w stronnictwie. Nie wątpimy, że kilka ludzi miało w rzeczywistości prawdziwe dążenie pozostać wiernymi socjalistycznej tradycji i że wstydziło się za przeprowadzony sojusz z narodowcami polskimi, którym polscy socjaliści tak wspaniale dopomogli wskoczyć na siodło.

O przebiegu zjazdu trzynieckiego P. S. P. R. przyniosła jak tutejsza, tak i zagraniczna prasa polska wystarczające wiadomości. Ze spraw tych może człowiek łatwo wnioskować, że zjazd sam odbył się w zamięszeniu niejasności zasad i że nad dążeniami socjalizmu polskiego zwyciężyła znowu myśl uprzedzenia narodowego. Już sama okoliczność, że po na zjeździe przeprowadzonych wyborach są między wybranymi delegatami nazwiska starych sojuszników i maryonetek p. posła Wolfa, jest najlepszym i jasnym dowodem, że nie udało się, ani też nie udało się stronnictwu P. S. P. R. zerwać więzy względnie ośwobodzić się z przewagi polskich stronnictw obywatelskich, przeważnie uwolnić się od wpływów posła Wolfa.

Polska prasa zagraniczna, przeważnie krakowski „Naprzód“, przyniosła o zjeździe trzynieckim dłuższy referat. Najważniejszym punktem jest nader słodka melodia, z którą wita wspomniany czasopis wystąpienie polskiego posła socjal. K. Czapieskiego na zjeździe. „Naprzód“ zwraca uwagę w sposób wpadający w oczy na głębokie wrażenie, jakie zaniechały słowa Czapieskiego w śród uczestników, i to słowa, że

„Żadna granica nie rozdzieli nas, boć w jedności byliśmy wychowani, w jedności walczyliśmy i w jedności zawsze pozostaniemy!”

Prawdopodobnie tylko grzeczną odpowiedzią na oświadczenie to posła Czaplińskiego był telegram, odesłany przez uczestników zjazdu centralnemu zarządowi P.P.S. (Polska Partya Socjalna) we Warszawie, w którym wskazuje się przeważnie na to, że „w ciężkich warunkach czeskosłowackich będziemy pracowali dalej w duchu sławnej tradycji polskiego Socjalizmu w bratniej łączności z polską partią Polaki niepodległej.”

Rozumiemy dlatego dobrze wszystko, czytając w socjal. prasie polskiej tutejszej i zagranicznej o „Zaboru czeskim”, pojmujemy dlatego też łatwo, z jaką lekkością przenoszą się panowie z Warszawy przez nasze granice. I my chętnie wierzymy temu, że P.S.P.R. przeżywa u nas ciężkie chwile, chwile jednak, które zawiniła sobie sama, z powodu braku jasnej orientacji politycznej u dużo dowódców tego stronnictwa, którzy narodową niezgodliwość i szowinizm narodowy stawiają na pierwsze miejsce programu swojego, z powodu braku szczerości w stosunku swym do stosunków państwowych w Czechosłowacji, z powodu wielkiego sympatyzowania z różniącym się programem komunizmu, jako to zjawiskiem swojej smutnej tradycji plebisycyowej.

O wychowaniu dzieci od roku szóstego do czternastego.

Kwiecień życia.

Dziecię każde ma obrońcę i opiekuna, który się nim zajmuje, strzeże go i mocno się za nim ujmuje. Ten opiekun bacznie uważa na to, co mówi, jak się zachowuje wobec dziecka i wszystko sobie zapisuje. Jeśli dziecku dajesz zgorszenie, to ten opiekun jego zaskarży cię przed Sędzią Najwyższym. Kto to?

Jest to anioł stróż dziecięcia! Otóż w obecności dziecka masz się zachować tak, jakbyś widział przy nim żywiuteńkiego anioła stróża. Ten anioł rzeczywiście stoi przy dziecku, nie widzisz go, ale on widzi ciebie. Najlepiej byłoby, gdybyś z tym aniołem zawarł spółkę, dopomagał mu w czuwaniu i pracy, iżby dziecię rosło pocziwie, rosło w łasce u Boga i u ludzi.

Jest grzech jeden wielki, który w chwili konania najczęściej potu wyekska, śmiere straszna, a piękno czyni gorącym. Tym grzechem jest grzech

Kradzieży.

Więc masz jak najwcześniej plotem z ciernia i stu ogrodzić sadek, czyli duszę dziecięcia, by ten kozioł, czyli grzech kradzieży nie wkraść się do niego i nie spustoszył do szczytu. Brzydki to grzech, wielka niesława, gdy o kim mówią: „To złodziej!”

„Nasze dzieci nie kradną, złodziejami nie są i nie będą; ja bym na to nie pozwolił!”

Posłuchaj! Zdarzy się, że dziecko raz po raz, to lub owo, nie wiedzieć skąd, przyniesie: nożyk, ołówek, parę guzików, orzeszków, obrazek. Pytasz się malca, skąd to ma, a on patrzy w kąt, rumieni się, język mu się płacze. Niejedno w domu gdzieś się zapodzieje, jakby kamień rzucił w wodę. Posądzasz już służącą w myśli, parobka, że to oni skreśli. Dziecko weźmie u kupca lukrecyi, świętojańskiego chleba na kredyt, chociaż mu nie każe. Wyciągnie chustkę z kieszeni, wyjmie parę groszy, kupi sobie jabłko, a resztę rozda dzieciom, z którymi się bawi.

Jeśli tak się dzieje, to odrazu staw się surowo! A jeśli już raz powiedział synalkowi do to grzech, co za brzydka rzecz kradść, a on na to nie zważa, to weź różgę lub trzcinkę i potrzep malca porządnie. Jeśliż żona w nierozumie swoim nie pozwoliła bić chłopaka, nie zważa na nią, rób swoje, malcowi przyłóż parę różg w dodatek, by nie myślał, że mu krzywdę wyrządzasz. Niech sobie chłopiec ma i parę sińców na ciele, niech krzyczy w niebogłosy, że aż ludzie przed domem stawają, to i cóż? Nie potrzebujesz się przed nikim tłumaczyć, a sińce zginą jutro. Skoro chłopiec słowem twoim nie wierzy, niech na skórze poczuje, a spamięta sobie, że kradzież to grzech. Na skórze niech ma przykazanie Boskie wypisane, kiedy inaczej nie można poradzić. Nie ma lepszego na złodzieja lekarstwa, niżcem prędzej nie wypędzisz złego ducha, jak dyscyplina lub różga.

Gdzie rodzice pocziwi a dzieci dobre, tam nie trzeba różgi. Chciałem owóz pokazać, że jest obowiązkiem, od samego dzieciństwa zaszczipać w duszy dziatek bojaźń Pańską, utwierdzać ją tak, iżby dziecko wołało z głodu umierać, niżeli co ukraść, żeby się wszelakiej kradzieży lękało więcej, niżeli złego psa.

Kto za młodu odważy się ukraść gwóźdź, halerz, ten się później odważy i na koronę, porwie chustkę, czapkę, co bądź mu wpadnie do ręki. Grzech zewsząd czyha na duszę. Mógłbym wiele pisać o różnych gatunkach grzechu, napomknę o jednym i drugim.

Dziecko chodzi do szkoły. Do szkoły! Chodzą także i zapsute dzieci. W drodze do szkoły i ze szkoły można widzieć i słyszeć niejedno, co się nie podoba Bogu i ludziom. A że serce człowiecze łatwiej, z więk-

szą niejako chciwością złe chwytą, niżeli dobre, i to złe prędzej sobie przyswaja, więc uważaj, czy i twoje dzieci nie przynoszą do domu nowej jakiej nauki, na przykład kłatwy, brzydkich przezwisk, wyrazów sprośnych, plugawej piosenki. Gdyby takie zieleńko szkaradne uczepliło się dziecku twojemu, to wyrzuć je zaraz precz, a dziecku daj naukę, porządną i do- tkliwą, przykaż mu surowo, by się już nigdy coś podobnego nie powtórzyło. Jeśli dziecko poważy się kłamać z rozmysłem, to mu daj parę razy po tej cygańskiej buzi, by już więcej a więcej nie kłamało.

Dziecko nie ma się wyśmiewać z innych, kłócić się, spierać z braćmi i siostrami. Dzień w dzień ma się nauczyć wszystkiego, co zadane na jutro. Dla nauczyciela niech zna głębokie uszanowanie, nigdy nań nie wygaduje, bo to nikomu nie przystoi. Nigdy nie przyznawaj dziecku słuszności, gdy się skarży na nauczyciela, nie wierz mu nigdy, gdy się żali, że je nauczyciel niewinnie ukarał. Byłby to wielki błąd, wielkie zaśpienie. A i ty sam nie masz wobec dziecka wygadywać na nauczyciela, nie masz nic złego mówić na bliźnich.

Masz u siebie ojca i matkę starowinę, to okazuj im jak największy szacunek, bo dzieci twoje będą się z tobą tak samo obchodzić, jak ty się teraz obchodzisz z rodzicami swoimi. Abyś o tej nauce nie zapomniał, opowiedz przykład, co łatwiej utkwii ci w pamięci.

Syn i synowa z starym ojcem obchodzili się strasznie niegodziwie, w chorobie nie zgola o nim nie pamiętali. Nie mogąc już dłużej u nich wytrzymać, prosił, by go wzięto do szpitala. Żegnając się z dziećmi poprosił, by mu do szpitala dali dwa prześciera- dla. Syn wybrał dwa najlichsze, dał synkowi, by je zaniósł dziadusiowi. Patrzy ojciec, a tu chłopczyk jedno prześcieradło chowa pod kupą drzewa na podwórku. Wola go i pyta, co robi. Malec ani się zakrztusiwszy, odpowiada śmiało: „Jedno prześcieradło chowam dla was tatusi; jak pójdziecie do szpitala, to wam je dam”. Zbladł gospodarz, wziął ojca do siebie i odtąd już dobrze się z nim obchodził.

Przenosząc się myślą w dawne lata, gdy się za- pytasz sumienia: „Czy nie wziąłem nikomu nic, nie uczyniłem jakiej krzywdy?” — a po chwili namysłu sumienie odpowie: „Nie przypominam sobie nic takiego!” — ach, jakże błogo na sercu. Nie dozwól więc, by dzieci twoje jakąkolwiek szkodę wyrządziły ludziom. Dziecko nie ma wypuszczać krowy, gęsi na cudzą łąkę. Przechodząc koło cudzego grochu, nie powinno ani jednego urwać strączka. Przechodząc koło gruszek lub jabłoni sąsiada, nie powinno zbierać spadłego owocu. Niech nie psuje drzewek w sadzie, w lesie, po drogach na biczysko lub na ogień. Znajduje halerz, piórko, obrazek, ma o tem powiedzieć tobie lub nauczycielowi i oddać.

Jest jeden robak, grzech jeden, który już niejedno dziecko zabił. Grzech ten jest kradzież. Niech nawet po imieniu. Ale tylko powiem. Uważaj pilnie, z jakimi dziećmi bawi się dziecko twoje. Od dzieci zepsutych mogłoby dostać się coś gorszego, niż parchy lub drobne robactwo. Jeśli między czeladzią znajduje się który złego i nieobyczajnego życia, odpraw go. Niech się z taką dziewczką dziecko twoje ani na jeden moment nie wdaje. A niech cię Bóg broni, byś miał pozwolić spać dziecku razem z nimi. Lepiej zrób mu posłanie na gołej ziemi za piecem.

Dalej jeszcze. Dzieci nie powinny sypiać razem w jednym łóżku. Z tego rodzą się nieraz wielkie i straszne w swych skutkach niegodziwości. Dawaj pilnie na to baczenie, by dzieci, nim zasną, miały ręce na wierzchu, nie chowały rąk pod kołdrę lub pierzy- ne; tego surowo przestrzegaj, bo to rzecz ważna.

Jest muzyka lub taniec na wsi. Dzieciom zakaż tam chodzić, bo tam jakim i uchem weiska się do duszy grzech, przycepa się gdzie w ostatnim kąci- ku serca, udaje, jakby go nie było. Ale za kilka dni obudzi się i będzie się ropierał.

Wiadomości : naszej republiki.

Centralne stowarzyszenie „Matica osvětlidove“ odbywało w Padze 45. z rzędu walne zgromadzenie. Utrzymuje 3-a pół milionowym nakładem 132 ochronek i zaopatuje 6000 dzieci. Szkoły utrzymane „Maticą“ kosztują rocznie blisko 7 milionów koron. Wszystkie wydatki w roku 1925 wynosiły 11,786.121 koron, dołód 11,837.214 koron, tak, że rok 1925 zakończony został nadwyżką przez 51.000 Kč.

Frydeccy Niemcy postanowili korporatywnie wystąpić z kościoła rzymsko-katolick., ponieważ ludowcy czescy głosowali za językiem urzędowym czeskim.

Według danych statystycznych, największej ludności miejskiej umiera na gruźlicę (suchoty). Stwierdzono, że po miastach ponad 10.000 obywateli, 1250 wypadków śmiertelnych polega w gruźlicy, czyli, że na 100.000 obywateli 134 przeciętnie umiera na tą straszną chorobę. Dalszymi przyczynami śmierci są choroby sercowe (1222) wypadków, dalej choroby raka (1094) i zapalenie płuc (958) wypadków rocznych na 100.000 mieszkańców. Samobójstwem ginie przeciętnie 214 osób z 100.000 obywateli.

Fabryki zapalok „Sola“ zakończyły rok 1925 czystym zyskiem w kwocie 8,464.995 koron. Akcyonaryuszom wypłaconą zostanie dywidenda 40 koron od akcyi, a jednak zapalki nie są tańsze.

W powiecie czesko-cieszyńskim jest w całości 53 gmin. W 49 gminach stronnictwa czeskie mają swoich zastępców, a w 4 są bez zastępstwa. W 8 gminach ży-

Wielki skład sukna
GUSTAW POLLAK,

CZESKI CIESZYN,

Saska kępa — — — Róg ulicy Dworcowej.

NA WIOSNĘ!

Materie dla panów i pań
w różnych gatunkach,
w największym wy-
borze, w każdej cenie!

Nowości na jakle i suknie wiejskie
zawsze na składzie!

Stary, doświadczony, specjalny skład towarów
sukniennych na Śląsku.

wielki czeski posiada większość, zaś w reszcie gmin Czesi stanowią silną mniejszość, która z roku na rok się spotęża.

Od rozdziału Śląska urządzonych zostało na czesko-cieszyńskim terytorium 67 szkół państwowych. Biegiem roku 1926 umieszczonych zostanie w własnych budowlach 29 nowych szkół. Pozostanie jeszcze 40 szkół, dla których konieczne potrzeba własnego budynku.

Grzywną pieniężną w wysokości 500 Kč ukarany został katolicki proboszcz w Makrańcu na Słowaczynie, ponieważ odmówił kościelnych obrzędów pogrzebowych rodzinie pewnego rolnika, który samobójstwem zakończył życie.

Pewien otyły jegomość, chcąc upaść na a stało się to w Rożnawie, postanowił jadać cytryny a cebulę. Schudł na kość, następstwem pojawiła się słabość cielesna i duchowa, jakoteż zwyczajne wycieńczenie. Ku końcu biedak strzelił.

Wywóz nasz w marcu r. b. wynosił 10.000 ton, a 703.152 sztuk różnego gatunku towarów o wartości pieniężnej 1512 milionów koron. 1705 milionów koron w tym samym miesiącu zeszłego. Obniżenie się wywozu o blisko 1000 milionów koron jest następstwem zmniejszonego za- wozu węgla, drzewa i towarów żelaznych.

W Prznie u Frydka przyszło na świat dziecko z czterema oczami i czterema uszmi. Z powodu budowy normalnej i żyłoby prawdopodobnie, gdyby nie musiało zostać odesłane do szpitala w Barmie, gdzie służył.

Macierz szkolna ostatnim czasem rozwija działalność za utworzeniem nowych szkół. Czeskie stowarzyszenia nie miałyby prawa patrzeć na agitacyjne dążności tegoż stowarzyszenia, które jedynie pracuje za tem, ażeby wzmocnić polski na Śląsku.

Zbyteczną szkołę niem. starają się wystąpić Niemcy w Pietrwałdzie. Skąd dzieci do szkoły nabrać — niepotrzebne pytanie. Zapelni się ją dziećmi słowiańskimi.

W Ślapanicach u Berna, gdzie przeważnie ludność rolnicza żyje, zaprowadzono podotąd 280 stacji radiotelegraficznych. Widać z tego zainteresowanie się wśród rolników tą ważną gałęzią postępu.

Ministerstwo skarbu wyda w następnym czasie rozporządzenie, na podstawie, którego zniesione zostaną z obiegu 5-koronowe banknoty. Później wycofane zostaną banknoty 10-cio i 20-tokoronowe i zastąpione nowymi banknotami, noszącymi nazwę „Narodni banky czeskosłowackie“.

Państwowe kopalnie srebra w Przybramie wydobły w roku 1922 okragło 25.700 kg, w roku 1923 tylko 21.800 kg a w roku 1924 zaś 22.700 kg srebra.

Czechosłowacy wywozili w roku 1925 do Niem. Aus-ryi za 566 milionów szylingów towarów, zaś z Austrii dowieziono do nas towarów w wartości 215 milionów szylingów.

Biegiem zeszłego tygodnia nawiedzone zostały liczne miejscowości zech wielkimi pożarami, które z powodu silnych wiatrów, rozprzestrzeniły się na ogromnych nabrały rozmiarów i nadzwyczajnie w ogromnych nabrały rozmiarów zeszły na kij zebradziły szkody. Liczne ro-

Z powodu nagłych przeszybie Salomona w Mor. Ostrą konstrukcyjnych na tejsze została na czas od 1. do 15. 1925.

Sytuacja targu drewna a Słowacy z powodu licznych zamówień zagranicznych przeważnie drzewa twardego znacznie tańszejszy i są pewne widoki, że potrwa dłużej.

Jak pracuje „Kultarverband“, najlepiej widać z następującego zestawienia: Lo niemieckich szkół stowarzyszenia tegoż uczęszcza 4882 dzieci. Z liczby tej 2646 uczniów — to dzieci robotnicze. 655 uczniów — dzieci przemysłowców, 635 uczniów — dzieci urzędników, 468 uczniów — dzieci rolników a 36 uczniów — to dzieci fabrykantów, wielkopo- siadaczy i t. d.

Podrożenie taryf kolejowych nastąpi jeszcze roku bieżącego w miesiącach letnich i będzie wynosić 22 procent dotychczasowej opłaty.

W Pradze można już otrzymać świeże wiśnie; 1 kg kosztuje 25 koron. Wiśnie sprowadzone zostały z Francji.



Za 50 hal.

NASZ

Za 50 hal.

ŚLĄZAK.

Wychodzi każdy piątek popołudniu. — Red. i adm. w Cz. Cieszyńcu, Al. Masaryka nr. 8. — Telef. redakt.: Jabłunków nr. 16. — Pren. roczna 20 Kč. Kto potrzyma pierwsze 2 numery, liczy się za odbiorcę gazety. Odbieranie gazety można wypowiedzieć tylko piśmiennie. — Manuskrypty się nie zwracają. — Reklamacje się nie frankują. — Prenumerata i za inseraty zasyła się czekiem na poczt. urząd czeski w Pradze.

Český Těšín w znaku czeskich uroczystości narodowych.

Nie ubiegł jeszcze ani miesiąc od wielkiej uroczystości studentów czeskich „Majales“ a znowu był Č. Těšín w niedzielę przesłany świadkiem drugiej, nadzwyczaj wielkiej manifestacji czeskiego życia narodowego. Miejskowa sekcja śląskiej Matice osvěty lidové urządziła w dzień ten festyn, który w roku przeszłym musiała odłożyć z powodu trwałej sloty, urządziła uroczystość narodową w miarę nader wielkiej, która skończyła się ze zupełnym sukcesem moralnym, pewnie także i finansowym. Chociaż zdawało się, że deszczowy ranny zagraża pomyślny przebieg uroczystości, przecie w godzinach późniejszych wypogodziło się niebo i pierwsze promienie uśmiewającego się słońca powitali jak dorośli tak i młodzież z największą radością. Już około 10. godziny popołudnia zgromadzało się w Masarykowych alejach liczne publikum, przechadzające i przysłuchujące się pęknącemu dźwiękowi chwały godnej kapeli naszego 8. pułku śląskiego piechoty, która tutaj koncertowała pod osobną batutą pana kapelmistrza Janovskiego. Z ust każdego było słyszeć tylko chwałę o zdolnościach i produktywności wspomnianej kapeli i z zalem konstатовano, że teraz już nie mamy sposobności częściej jej słyszeć.

Festyn właściwy zagajono pochodem, który wyruszył od szkół Masarykowych, ubierając się przez Masarykowe aleje i Saską kępe do parku na Strzelnicy. W pochodzie, który zagajony był wozem alegorycznym, przedstawiającym grupę „Bożych bojowników“ z Żiżką i Prokopem Wielkim w czele, była zastąpiona głównie młodzież szkolna szkół czeskich z Č. Těšína a niektórych szkół z okolicy i studenci czeskiego gimnazjum. Uwagę wszystkich zgromadzonych zwróciły na siebie liczne i nader pięknie dekorowane wozy alegoryczne, z których wliczamy „Hold legionarów panu prezydentowi Masarykowi“, dalej wozy, przedstawiające sceny z „Lešetinského kováře“ i „Havličkovo loučení se svou rodinou“, wóz przedstawiający „Obronę opiekę Matice osvěty lidové“, nareszcie wóz symbolizujący „Oswobodzenie narodowe“.

W parku na Strzelnicy rozwinęła się przy dźwiękach dwóch kapeli, jednej już wspomnianej kapeli wojskowej i drugiej także dobrze znanej kapeli kolejarzy z Bogumina pod batutą p. kapelmistrza Štopla, prawdziwa zabawa ludowa, ubogacona przedstawieniami zdolności fizycznej dziatwy szkolnej. Ci najmniejsi z nich, tóż dziatki z freblówek, przeprowadziły miluchne tańce, ci więksi znowu ćwiczenia gimnastyczne, a to chłopcy z pękami papierowymi w barwach narodowych, dziewczęta zaś z wieńcami. Ćwiczenia obydwóch grup przeprowadzono pięknie za oklasków publiczności i jest tylko do pożałowania, że ćwiczeniom dziewcząt nie towarzyszyła muzyka. Tu jest powinnością naszą wskazać na to, że grona nauczycielskie, które miały doglądać nad młodzieżą szkolną i które tak piękne ćwiczenia dziatwę nauczyły, zasługują na pełne uznanie i na serdeczny dzięk!

Z atrakcyj zażywał największego upodobania „Cyrk Jiskra“, jego pan pryncypał ze swą świtą zwrócił uwagę obywatelstwa już popołudnia na swe pierwszorzędne przedsiębiorstwo, gdzie każdy mógł się pełnymi ustami śmiać.

Bogacie w różne przysmaczki zaopatrzone stragany (budy) i pokrzepiające piwo przyczyniły się dużo do utrzymania najlepszego humoru. Dzieci szkolne były obficie ugoszczone, bujna fantazja ich była zupełnie zatrudniona śledzeniem wielkiego ruchu i

wielkiej ilości różnych atrakcyj, tak że w podwieczór nie chciało się im ani do domu.

Pięknie wydekorowane miejsce festynowe było wynikiem zgodliwej współpracy licznych rąk pilnych, i tu jest to tylko naszą powinnością wskazać na to, że jak na uroczystości Matice osvěty lidové tak i przy uroczystości „Majales“ zyskali sobie wielkie, bezspeczne zasługi nasi zawsze ohołni kolejarze pod przewodem swych przełożonych, przeważnie naczelnika dworca kolejowego w Č. Těšíně p. Laštovicy.

Na uroczystość zawitało dużo gości z dalekiej okolicy Č. Těšína. Pan prezydent krajowy Šrámek niechał się zastąpić naczelnikiem zarządu politycznego w Č. Těšíně p. radcą rządowym dr. Michálkem. Między uczestnikami festynu widzieliśmy znajome osoby z kół urzędowych, naszych narodowych pracowników, liczne deputacje z sąsiednich gmin, przeważnie z Trzyńca z panem burmistrzem inż. Kořínkem w czele.

Festyn M.O.L. był znowu pięknym dowodem czeskiej narodowej świadomości i ofiarności, był równocześnie także wyjawieniem wznagającego się znaczenia i rosnącej siły mniejszości czeskiej w Č. Těšíně. Wznagamy się, i z tem uczuciem dużo z naszych „przyjaciół“ spuszczało zasłony lub kurtyny w oknach z przytłumioną złością w sercu, a to jedynie dlatego, aby okrzyki radości młodzieży szkolnej im nie przeszkadzały w ich drzemce popołudniowej; wzrost ten już nikt nie zatrzyma i mamy nadzieję, że miasto nasze, które dotąd bywało świadkiem różnych tylko Heimatsfestów, będzie musiało liczyć się i z naszymi uroczystościami narodowymi, które są dowodem tego, że i my jesteśmy tutaj, że mamy dosyć energii dostatecznej do życia, że będziemy tutaj i że chcemy a musimy także być w mieście naszym należycie respektowani.

Jeżeli porównamy pomyślny wynik obydwóch uroczystości czeskich z przebiegiem tak faworyzowanego festynu Związku Ślązaków, który odbył się w niedzielę, dnia 6. czerwca b. r., wtedy możemy śmiało twierdzić, że lud śląski poczyną pojmować dobę nową i że poczyną poznawać także, kto temu ludu tutaj najlepiej rozumie i kto mu w rzeczywistości dobrze życzy.

Wszystkim, którzy dopomogli do pomyślnego przebiegu uroczystości, serdecznie gratulujemy, dziękujemy im za ich ochotę i fatygi i życzymy również wszystkim przyszłym festynom i uroczystościom M.O.L. ważnego i pomyślnego przebiegu.

Wiadomości z naszej republiki.

W lutym bieżącego roku narodziło się w Czeskosłow. republice 28.691 dzieci, z tych 752 martwych a 3375 nieślubnych. W porównaniu z lutym roku 1925, ubytek narodzin wynosi 380. Ilość umarłych w tym samym miesiącu wynosiła 18.548, czyli o 1526 osób więcej niż w lutym roku zeszłego. Naturalny przyrost ludności obniżył się więc w lutym t. r. w porównaniu z lutym roku minionego z 11.295 na 9391 osób. Ślubów zostało zawartych w tymże miesiącu 15.177.

Nowa ustawa o zabezpieczeniu kolejarzy na wypadek choroby wejdzie w życie z dniem 1. sierpnia t. r., tak samo i nowe zarządzenie co do służby lekarzy kolejowych.

Liczne stada wilków pojawiły się w ostatnim czasie na Rusi Podkarpackiej, a napadom tychże na owce lub inne bydło prawie że niema końca. Ludzie nie posiadają odpowiedniej broni palnej i nie mogą się przed zuchwałymi napastnikami bronić. W ostatnim czasie zrabowały wilki w Jrke 47, w Filipowie 37 a w Padowcu 16 owiec.

Nasza korona.

Za 1 koronę otrzymasz:

koron madziarskich	2116-25
Placi się za:	
100 szylingów austriackich	Kč 480-—
100 serbskich dinarów	„ 60-10
100 lirów	„ 125-70
100 franc. franków	„ 98-70
100 szwajc. „	„ 656-50
100 belg. „	„ 100-70
100 holend. złotych	„ 1362-20
1 dolar	„ 33-97
1 złoty	„ 3-32

W y w ó z drzewa słowackiego zagranicę podniósł się ostatnim czasem znacznie, przedewszystkiem z powodu licznych zamówień do Szwajcaryi.

A żeby przysporzyć szkołom niemieckim z następnym rokiem szkolnym więcej dzieci, urządzają Niemcy w poszczególnych gminach tak zwane „pogawędki rodzicielskie“, na których wyzywają na wszystko co słowiańskie. Rząd ale przyszedł im na ten tryk i zakazał wszelkie urządzenia podobnych wieczorków, na których przemawiali największy niemieccy nacjonaliści. Z tego powodu naturalnie wielkie krzyki w obozie niemieckim.

Pan prezydent republiki przyjął w dłuższej audyencji arcybiskupa praskiego dr. Kordača i arcybiskupa ołomunieckiego dr. Prečana, jakoteż biskupa nitrańskiego dr. Kmetke.

Jesienną porą przygotowuje się w Pradze zjazd burmistrzów gmin większych całej republiki, na którym omówione zostaną ważniejsze sprawy komunalne.

W komitacie spiskim zdobył sobie wielką sławę pewien owczarz jako lekarz cudotwórca. Ponieważ ale sztuką swoją liczny pacjentom dopomógł do wieczności, sąd zakroczyl dalszej czynności „kurfuszera“, skazując go na 6 miesięcy ciężkiego więzienia.

Czeskosłowacko-niemiecka umowa węglowa, której zakończenie miało nastąpić z dniem 30. czerwca, została przedłużoną na dalszych 6 miesięcy.

Ministerstwo szkoły i oświaty narodowej rozporządzeniem z dnia 6. marca 1926 l. I. — 24.740 wyśtosiwało do wszystkich władz szkolnych nakaz, ażeby zarządziły odpowiednie przygotowania co do nowopryjęcia nauczycieli, powracających ze służby wojskowej. W razie niemożliwości ustanowienia nauczyciela, który wypełnił służbę prezenyjną wojskową, władze szkolne obowiązane są uwolnić ze służby inną siłę prowizoryczną i odpowiedzieć w ten sposób nakazowi.

Rząd wypracował nową ustawę, mocą której uregulowane zostaną stosunki służby nocnej młodzieży dorastającej, jakoteż zatrudnienia urzędniczek zamężnych przed i po brzemienności.

Moravsko-slovenski bank, brněnski bank i moravsko-agnarni i průmyslový bank. złączone zostaną w jedno wielkie przedsiębiorstwo bankowe.

Następnym czasem wydaną zostanie nowa ustawa t. zw. puncownicza, na podstawie której przeprowadzone zostaną nowe pieczętowania przedmiotów złotych i srebrnych, noszących podotąd oznaczenie według ustawy z roku 1866. Krokiem tym, puncownictwo nasze zastosuje się do przepisów międzynarodowych, obowiązujących większe państwa.

Wyrób cukru tegorocznej kampanii dosięgnął z końcem kwietnia t. r. przez 15 milionów centnarów, t. j. o $\frac{3}{4}$ miliona centn. więcej niż roku zeszłego tejsamej doby.

Na weselu pewnej rolniczej pary nowożeńców w Rumuńskim Potoku na Rusi Podkarpackiej ugoszczono weselników mięsem z krowy zdechłej. Pięćdziesiąt gości weselowych rozchorowało się poważnie, kilka — pisze się o 9 — już zmarło.

Czysty zysk znacniejszych przedsiębiorstw w republice za rok 1925 wykazuje się następująco: Fabryka wagonów w Kopřivnici 542.736 koron, przedsiębiorstwo Ringhoffera przez 7 mil. koron, płaci 12-procentową dywidendę t. j. 48 koron od akcji. Mauthnerowe tekstylne fabryki mają przez 13 milionów czystego zysku. Dywidenda wynosi 5 procent, czyli 10

koron od akcyi. Dobrzańskie kaolinowe przedsiębiorstwa wykazują zysku 302.739 koron.

Wykazy w borcie wyłożone zostaną w czasie od 15. do 23. czerwca do publicznego przejrzania. Powinnością zatem każdego wyborcy jest, przekonać się, czy imię jego lub kogoś z członków rodzinnych uprawnionych do wyborów nie zostało przy zestawieniu nowych listów pominięte.

Zastępstwo gminne w Śląskiej Ostrawie uchwalilo, ażeby w przyszłości zakazać urzędzenia zabaw tanecznych w dniach wypłat robotniczych, ponieważ okazało się, że ludność robotnicza nie tylko lekkomyślnie ciężko zapracowany grosz utracą, ale także niepotrzebne, ponieważ krwawe wywołuje bijatyki po gospodach. Podobną uchwałę miałyby podjąć wszystkie zastępstwa gminne.

Wielkie czteroosiowe wagony zaprowadzone zostaną przy pociągach pospiesznych kolei czeskosłow., przez co nie tylko przysporzy się szybkość jazdy, ale też i bezpieczeństwo pasażerów.

Biegiem tegorocznego pierwszego pierścienia, zgłoszonych zostało u ministerstwa handlu 1600 patentów. Oczekuje się, że liczba zgłoszeń dosięgnie do połowy roku 3000. Jedną się najwięcej o udoskonalenie przedewszystkiem maszyn tekstylnych.

Upaństwowienie lasów przeprowadzone zostanie do końca tego roku. Równocześnie przygotowują się kroki do dalszej reformy leśnej.

Zastawione zostało dalsze uwolnienie robotników metalowców, ponieważ należy się spodziewać poprawy stosunków w przemyśle żelaznym.

Ilość bezrobotnych w całej republice wynosiła końcem kwietnia t. r. 66.098 osób (końcem marca 61.088). Wolnych miejsc było 13.649. Państwem i organizacjami podporowanych było końcem kwietnia 30.056, końcem marca 27.533 osób.

Krwawa bitwa w Mostach przy Jabłonkowie, o której różnie i różne pisały gazety, nie odegrała się na tle, jak przypuszczano narodowe, ale przyczyną tejże była stara nienawiść pomiędzy zabitym Martynkiem i braćmi Szotkowskimi, którzy za czyn swój odpowiadać będą przed sądem.

Wiadomości ze świata.

Polska. Cyfry są, w pojęciu ogółu, „suche“. Z tem określeniem każdy chętnie się zgodzi, kto rozgląda się w cyfrach, charakteryzujących polską gospodarkę społeczną. Znajdujemy tam cyfry tak suche, że przyczyniają się w dużej mierze do wysuszenia budżetu państwowego!

Przyjrzyjmy się n. p. cyfrom, ilustrującym wydatki na bezrobotnych. Zarząd główny państw. funduszu bezrobotnych ogłosił, iż w ciągu r. 1925 wydano na zapomogi: z tytułu akcyi państwowej 23 mil. złotych, z tytułu akcyi domowej 19 mil. złotych, razem 42 milionów złotych. Liczba bezrobotnych w ciągu roku 1925 wahała się od 22 do 83 tysięcy. Z zapomogi korzystało w kwietniu 26 tysięcy osób, w grudniu zaś 73 tysiące. Gdyby owe 42 miliony złotych, wydane za zapomogi, użyte zostały produktywnie, można by za nie wybudować 1,500.000 metrów sześciennych domów mieszkalnych o mniej więcej 50.000 ubikacjach. A tak pieniądze rozeszły się na marne, na głodowe zapomogi (30 procent od normalnej płacy), nieraz demoralizując robotnika, który powinien mieć pracę i słuszną zapłatę, a nie zapomogę bez pracy.

Niemcy. W Reichstagu miały dzisiaj miejsce burzliwe sceny, skierowane przeciwko prezydentowi Hindenburgowi. Wywołane one zostały przez socjaldemokratów, którzy oświadczyli, że w liście prezydenta Hindenburga, skierowanym do b. min. Löbela, dopatrywać się trzeba agitacji przeciwko plebiscytowi i naruszenia ponadpartyjnego stanowiska, jakie powinien zajmować prezydent Rzeszy. — Za kilka miesięcy, jak donoszą z Berlina, ma się ukazać autobiografia byłego cesarza Niemiec. Jedną z firm wydawniczych już podała o tem wiadomość publiczności. Eks-cesarz Wilhelm pisze swoją autobiografię w największej tajemnicy. Rękopis tego swego nowego dzieła trzyma stale pod kluczem, tak, że nawet jego małżonka dotychczas go nie widziała. Wilhelm Hohenzollern miał podobno oświadczyć, że ta autobiografia będzie odpowiedzią na książkę Emila Ludwiga.

Anglia. Pożyczka wojenna podarowana państwu. Pewien nieznany, z nazwiska mieszkaniec Birminghamu przesłał angielskiemu ministrowi skarbu Churchillowi do zniszczenia pożyczkę wojenną wartości 16,961 funtów szterlingów. Za ten patriotyczny czyn rząd wydał publiczne podziękowanie. — Syn angielskiego prezydenta ministrów Olier Baldwin, należący do lewego skrzydła partii robotniczej, zaatakował wczoraj ostro na zgromadzeniu ludowym w Liverpoolu rząd i swego ojca, nazywając go niewolnikiem brytyjskiego Banku Państwowego, oraz wysokiej finansjery. — Jak informuje „Daily Mail“, w Wielkiej Brytanii rośnie coraz bardziej oburzenie na widok strajku górników, popieranego i przefundowanego przy pomocy pieniędzy, nadsyłanych jawnie i skrycie przez Rosję sowiecką. Tylko tym olbrzymim zasilkom pieniężnym przypisać należy, że strajk górników trwający już 38 dni, jeszcze się przedłuża.

Francya. Sukces lotnika francuskiego. Lotnik Thoret przeleciał ponad górą Mont Blanc samolotem, zaopatrzonym w motor osile 40 koni. — Komitet oszczędnościowy powziął następujące uchwały: 1. do chleba ma być przymieszane 8—10% maki niepszennej; 2. handel pośredni bydlęm ma być, o ile możliwości stłumiony. Posrednicy będą musieli wystarać się o urzędowe pozwolenie handlowe, za które będą musieli składać

wysokie opłaty; 3. bezpośredni handel między rolnikami a konsumentami ma być popierany przez to, że utworzona zostanie instytucja tak zwanych pocztowych pakietów rolniczych; 4. mają być rozpoczęte rokowania z Brazylią celem uzyskania zniżenia brazylijskiego podatku eksportowego od kawy, o ile wchodzi w rachubę Francya. — Jak donosi „Petit Parisien“ z Genewy, delegacja francuska na sesję Rady Ligi otrzymała ścisłe polecenie sprzeciwienia się zniesieniu finansowej kontroli na Węgrzech. Dlatego uchodzi za pewne, że odnośny wniosek Bethlena zostanie odrzucony. — Wielomilionowe oszustwo w Paryżu. W Paryżu wykryto wielomilionowe oszustwo, którego dopuścił się młody urzędnik bankowy, należący do bardzo szanowanej rodziny rosyjskiej. Wyludził on od wielkich banków 5 milionów franków i uciekł. Ojciec jego dowiedziawszy się o tem, popełnił samobójstwo.

Rosya. Donoszą z Astrachana, że wylew Wołgi w dolnym biegu staje się coraz potężniejszy. W rejonach Zaczarjewskim i Harabarińskim woda przerwała tamy i zalała olbrzymie przestrzenie, niszcząc całkowicie zapasy. Poziom wody wciąż się podnosi. Pomoc władz i samoobrona ludności cywilnej są zupełnie niedostateczne. W akcyi ratunkowej przeszkadzają wilki, wypędzone przez powódź z lasów nadbrzeżnych, wystąpiły także szczury w olbrzymich ilościach. Ostatnio woda przerwała wały, chroniące fabrykę „Mazut“. — Wszystkie zabudowania fabryczne zostały zatopione. W jednym ze składów znajdowało się 1,100.000 pudów nafty. Powódź zaczyna przybierać rozmiary klęski. W szeregu gubernii nadwołżańskich ogłoszono stan wyjątkowy. Z rozkazu władz ewakuowane zostały miasta i wsi, którym grozi zalanie.

Szwecya. W czasie obrad nad rekonstrukcją gabinetu szwedzkiego minister spraw zagranicznych profesor Unden prosił o zdjęcie z niego obowiązku reprezentowania Szwecji w Radzie Ligi Narodów. Życzeniu Undena stało się zadość.

Szwajcaria. Pod koniec dzisiejszego posiedzenia Rady Ligi, Mello Franco odczytał dłuższe oświadczenie swojego rządu, z którego wynika, że Brazylija wycofuje swojego przedstawiciela w Radzie Ligi, przyczem nawet możliwa jest zupełna rezygnacja Brazylii z miejsca w Radzie. — Jako nowa sensacja zjawila się wiadomość o ustąpieniu Brazylii z Ligi Narodów. Wywołało to w kuluarach niesłychane podniecenie. Członkowie Rady Ligi, obradujący nad sprawą kontroli Węgier przerwali posiedzenie i naradzają się grupami poufnie. Dotąd niewiadomo jaką formę przyjmie brazylijskie wycofanie, t. j. czy będzie to wycofanie się, czy tylko bojkot.

Ameryka. Drzewo nasyczone oliwą, płynące rzeką Manhattan, zapaliło się. Pożar wciągnął do rur kanalizacyjnych, spowodowawszy tamże cały szereg eksplozji, przy czem wiele osób zostało zranionych. — Silny nacisk powietrza przewrócił automobile, tak że wśród przechodni powstała panika, która spowodowała zranienie wielu osób. Policja oraz straż pożarna zarządziła akcyę ratunkową. — Do Nowego Jorku wróciło 300 hufarzy amerykańskich, którzy zwiedzali różne miasta europejskie. Jeden z nich postanowił wybudować na Szpicbergu hotel o 200 pokojach. — W północno-wschodniej części stanu Oklahoma rozszalała olbrzymia burza, w czasie której zginęło 17 ludzi. W jednym miejscu na wysokim skraju szosy samochód został porwany przez trąbę powietrzną i wrzucony w przepaść. Zginęło pięciu jadących w nim pasażerów.

Egipt. Król Hedżasu Ibn Saud otworzył kongres w Meccie, mający zbadać przyszłość miejsc świętych Hedżasu oraz kwestję kalifatu. 59 delegatów reprezentuje Indie, Rosję, Jawę, Syryję, Palestynę, Egipt, Nedżer, Hedżas oraz Sudan. Przewodnictwem objął Dherraf Adnan, podczas gdy wiceprezydentami są delegaci indyjscy i rosyjscy.

Chiny. Ciang-Tso-Lin zerwał dalsze rokowania z delegatami sowieckimi, prowadzone w Tientsinie, albowiem nie chce się on zgodzić na pozostawienie Karachana, jako ambasadora w Pekinie i zabezpieczyć mu prawa terytorjalności.

Afryka. Nowe wielkie pola dyamentowe. Z Johannesburga donoszą, iż w południowej Afryce odkryto nowe, największe ze znanych dotychczas w tym kraju pola dyamentowe. Napływają dziesiątki tysięcy ludzi pragnących uzyskać prawo czynienia poszukiwań.



Powiat cieszyński.

Český Těšín.

— (Zgon.) W niedzielę, dnia 13. t. m. zmarł w P. Cieszyńsku po długiej, ciężkiej chorobie profesor religii p. Edward Waschitz. Zmarły był przez szereg lat profesorem na seminarium nauczycielskim w Cieszyńsku, po przewrocie, gdyż Polacy zakład ten rozwiązali, był nauczycielem religii na szkołach wydziałowych. Zgasł był wielkim przyjacielem ubogich studentów, których często a często wspierał i tak im dopomagał do osiągnięcia celu, do ukończenia studium. Zmarły był bratem ks. dziekana Waschitz w Jabłonkowie. Cierpiał długo, lecz cierpliwie znosił wszystkie bolesti, z których wybawiła cię śmierć! Przy smutnej wieści o Twym zgonie niejednemu z Twych uczniów wspomnił sobie na Twą sprawiedliwość i Twoje zdolności jako nauczyciela, na Twoje dobre, ludzkie serce i każdy życzył z głębi serca swego: Niech lekka będzie Tobie ta ziemia śląska!

Wielki skład sukna GUSTAW POLLAK, CZESKI CIESZYN,

Saska kępa — — — Róg ulicy Dworcowej
poleca

Nowości w materyach męskich
i damskich każdego gatunku,
jako także materyały na cienkie
jakie i kamgarny na suknie
wiejskie.

Dalej są zawsze w największym wyborze na
składzie caji niciane, aksamity na spodnie
i nieprzemakalne płótna dla turystów.

— (Zapisy do szkół.) Zapisy do szkół na rok szkolny 1926/27 nie odbędą się jak w roku przeszłym na początku wakacji, lecz w ostatnich trzech dniach głównych wakacji.

Rada szkolna miejscowa Č. Těšín.

Trzyniec.

— (Czytelnikomylka.) Prosi się nas o umieszczenie następującego artykułu: Jak wszędzie, tak i w Trzyniecu były wyłożone rachunki gminne za rok 1925 przez 14 dni. Jako wielkie podatki gminne płacący obywatel było moją powinnością naglącą do rachunków gminnych. Ale jakie było moje zdziwienie, gdyż przy przejrzaniu rachunków elektrycznego oświetlenia przyszedłem na to, że urzędnik Schurmann wypłacił p. Er. Sekulowi za reperaturę godzin do mierzenia ilości prądu elektr. o 2017.20 Kč więcej a znowu za przeprowadzone prace, montowanie dwóch lamp żarowych w pojeździe koszycko-bogumińskiej kolei według rachunku brzmiało na 3250 Kč, wypłacił wspomniany urzędnik firmie Sekula o 4400 Kč więcej, tak że ku pracy tej potrzebny kabel w cenie 2200 Kč był trzy razy zarachowany. Powinnością moją było przeciw takim „omyłkom“ energicznie zakroczyć i zrobić doniesienia na kompetentne miejsce, między tem także i do zastępstwa gminnego, ponieważ gmina była tu poszkodowana o 6417.20 Kč. Na mój protest przyszła sprawa ta do posiedzenia komisji elektr. i skarbowej, która skonstatowała, że w rzeczywistości p. Schurmann wypłacił o 4.217 koron więcej. Pytam się, czy była to może omyłka? Pytam się dlaczego nie wytoczono do dziś p. Schurmannowi dyscyplinarkę? Pytam się nareszcie, jak to przyjdzie, że w gminie tak wielkiej jak Trzyniec jest, leży administracja i agenda kasy gminnej w jednej ręce? Gdzież jest tu niejaka kontrola? Największy czas, aby agendy kasy odłączono od administracji gminnej! W roku 1924 twierdzono i pisano w gazetach polskich, że gmina Trzyniec jest doją krową dla elektrotechnika Alfreda Habermanna, co obwiniony sąd. dokazał, że twierdzenie takie jest tylko oszczerstwem! Co jest, może dzisiaj jest gmina Trzyniec krową doją, mam to poczucie i będę go miał, dokąd nie dokaże się publiczności, że nadpłatka, o której w górze mówię, jest tylko omyłką urzędnika Schurmana. Fa. Haberman dokazała, że obwinienia przeciw niej nie zakładają się na prawdzie. Dowodem tego jest odsądzenie pewnego obywatela, który zarzucał prawie wspomnianej firmie oszustwo. Ciekawym w tym sporu było postępowanie urzędnika Schurmana. Przy rewizji rachunków z roku 1923 znaleziono także rachunek fy. Haberman na 2500 Kč, na którym stało napisane: „Bankanweisung überwiesen“. Na pytanie wszak, gdzie są dokłady do tego, odpowiedział, że własnorecznie kwotę wypłacił wspomnianej firmie. Dopiero 8 miesięcy po tem przyszedł do p. Habermanna, prosił go do kancelaryi a tam znowu o podpis na wspomniany rachunek, twierdząc, że pieniądze zaraz wypłaci, co się jednak nie stało. Dałoby się o sprawie tej jeszcze dużo pisać, tymczasem tyle. Główniejszą jest sprawa nadplatki teraźniejszego! Ponieważ dotąd nie jestem informowany o dalszym przebiegu całej sprawy, dlatego zapytuje się jeszcze raz: Była to omyłka? Jeżeli to miała być omyłka ze strony urzędnika Schurmana, wtedy jak to uzasadnia? Jakie kroki poczyniło albo poczyni zastępstwo gminne przeciw wspomnianemu urzędnikowi?

Dolne Będowice.

— (Znowu krytyka naszych urzędów.) Na posiedzeniu tutejszego zastępstwa gminnego, dnia 12. czerwca b. r., wypowiedział nauczyciel polskiej szkoły Pawlas Józef na adres Rady szkolnej powiatowej w Czeskim Cieszyńsku i nauczyciela Mikolaja Perejmy następujące słowa: „Rada szkolna powiatowa w Czeskim Cieszyńsku nie była uprawniona do wydania dekretu definitywnego ad personam nauczycielowi Mikolajowi Perejmy. Rada szkolna powiatowa w Czeskim Cieszyńsku po wniesieniu rekursu zażądała od naucz. M. Perejmy wszystkich załączników, z pomiędzy których wycofała dekret wypomocznego nauczyciela, a wystawiła mu dekret definitywny nauczyciela ad personam, do czego nie miała prawa“. Na życzenie pana pocztmistrza Sładkého, nauczyciel Pawlas Józef ostatnie zdanie jeszcze raz powtórzył, z czego niektórzy obecni odnieśli przekonanie, że Rada szkolna powiatowa w Czeskim Cieszyńsku podrobiła dekret definitywny ad personam dla naucz. M. Perejmy. Na adres naucz. M. Perejmy powiedział: „Nauczyciel M. Perejma nie ma egzaminów, a przeto nie może być definitywnym nauczycielem“. Już drugi raz do-

staje się naszej władzy szkolnej na posiedzeniu zastępstwa gminnego w Dolnych Błędowicach poniżającego wyroku i to z ust polskich wychowawców. Nie dziwnego, że pozwalają sobie na podobne karygodne występy, bo te mijają bezkarnie. Ciekawi jesteśmy, co na to powie Rada szkolna powiatowa w Czeskim Cieszynie! Ciekawi nas też, co na to p. nauczyciel Perejma! Czy zamilczy tak podle oczernienie go publicznie przed całym zastępstwem gminnym, że nie ma egzaminów — i to od kolegi z którym uczy na jednej szkole, a może i dzieci jego uczy! Współczujemy jego położeniu, a jego cierpliwość wyjaśniamy sobie w ten sposób, że to jest tylko ziarnem piasku w morzu od tego, co wycierpiał w Polsce.

Dol. Błędowice, dnia 13. czerwca 1926.

Następują podpisy.

Powiat jabłonkowski.

Jabłonków.

— (Wystawa i Dzień dziecięcia.) W niedzielę, dnia 20. b. m. odbędzie się w szkołach czeskich w Jabłonkowie wystawa robót ręcznych chłopców i robót ręcznych dziewcząt, jak i robót ręcznych z kursu rzeźbiarskiego. Zwracamy wszystkim uwagę na sowoitość wystawy, przeważnie na roboty rzeźbiarskie, które przedmioty wystawione będą w sali gimnastycznej. Wystawa trwać będzie tylko 2 dni t. j. w niedzielę i poniedziałek. Wstęp na wystawę jest wolny, dary przyjmują się. Z wystawą połączony jest Dzień dziecięcia. Popołudnia o 9. godz. zagajenie w sali ratuszowej (śpiewy, deklamacje, dziatwy i krótki program uczniów szkoły muzycznej), popołudniu w razie pogody o 2. godzinie pochód młodzieży szkolnej od Miejskiego lasu na boisko przed szkołami czeskimi, gdzie odbędą się tańce, gry i ćwiczenia gimnastyczne młodzieży szkolnej i dziatek z freblówki. Przyjaciele młodzieży, przyjdźcie licznie popatrzeć się na wystawę i na ćwiczenia dziatwy szkolnej!

— (Ch wyciliptaka.) We środę udał się tutejszy kolarz p. Cyhan na pogrzeb. W czasie jego nieprzytomności przyszedł do pomieszkania jego nieproszony gość w osobie czeladnika stolarskiego Vrobskiego z Łazów, a widząc, że dom jest bez głowy rodziny, chciał więc przeprowadzić w pokoju, przeważnie we stole, gruntowną rewizję. Lecz szuka się nie udało. We warsztacie pracujący terminator słyszał jakieś szelesty w pokoju i szedł się tam popatrzeć. Złodziej widząc, że grozi mu niebezpieczeństwo, szukał w ucieczce ratunku, ale marnie, ponieważ terminator poznał zaraz, że ma przed sobą piękny gatunek ptaka i dlatego nie przestał go przesładować, aż go nareszcie złapał. Koniec piosenki jest ten, że żandarmerya odprowadziła złapanego ptaszka do klatki.

W niedzielę, 20. t. m.

wielka wystawa robót ręcznych (rzeźbiarskich)

w czeskich szkołach w Jabłonkowie.

Przyjdźcie się popatrzeć!

Mosty p. Jabłonkowie.

— (Podziękowanie.) W imieniu moim i mojej rodziny dziękuję serdecznie wszystkim, którzy nas w tym wielkim smutku pocieszali i naszego drogiego zmarłego na cmentarz odprowadzili. Przedewszystkiem dziękuję wiel. p. Józefowi Jurošowi, szanownym panom nauczycielom i paniom nauczycielkom wraz z dziatekami czeskiej i polskiej szkoły, które na grobie wieńiec złożyły. Dziękuję też wszystkim tym, którzy na pogrzebie brali udział. Bóg Wam zapłać!

Józef Martynek.

Bystrzyca.

— (Podziękowanie.) Sekcja śl. M.O.L. urządziła dnia 6. czerwca b. r. przedstawienie teatralne „Maryša” w przyrodzie. Dziękuję w drodze tej pp. Mrózkowi i Rakowskiemu za odstąpienie miejsca potrzebnego; również dziękuję amatorom z Wędryni i z Trzyna za ich współpracę.

— (Osobiste.) Dnia 12. czerwca b. r. odbył się ślub cywilny dr. Oskara Niemczyka, lekarza okręgowego w Bystrzyce z p. Anną Chwastkową. Serdeczne gratulacje nowożeńcom!

— (Wykrzyk oburzenia.) Dziwić się musimy, jak w gminie naszej jesteśmy postępowi i w kwestiach religijnych dostali. Starzy Słowianie, którzy byli poganami, dawniej jeszcze niż przyjęli wiarę chrześcijańską, swych martwych palili na stosie, popiół ten dawali do naczyń glinianych, naczynia te pokrewni zmarłego zakopali do ogrodu albo na pole swoje i na miejscu tam potem zasadzili drzewo, najwięcej lipe. Przez to, że miejsce takie było owym starym Słowianom miejscem poświęconym, dlatego stała się i lipa, która rosła nad popiołem ojców ich, także drzewem poświęconym i drzewa te do dziś czei się jako symbol Słowianstwa. Ci to ludzie byli jednak poganie, nie znali jeszcze czwartego przykazania Bożego (Czcij ojca swego i matkę swoją...), ale serce im samo mówiło, że ojca i matkę trzeba czeić, ale czeić nie tylko tak długo, dokąd żyją, lecz także czeić i popiół ich, czeić nawet i miejsce, gdzie odpoczywają. Powtarzamy, tak czynili starzy poganie! Lecz co dzieje się w naszej Bystrzyce! Mamy tu 2 kościoły, zbór prezbiterów i ludzi bogobojnych, którzy w niedzielę często ani obiadu nie warzą i to dlatego, ponieważ gosposia wyjdzie z kościoła dopiero około pierwszej popołudniu,

a w tej to wiosce pobożnej znieśli cmentarz i uczynili z niego „boisko do ćwiczeń gimnastycznych” lub inaczej „Turnplatz” dla polskiej szkoły wydziałowej i na miejscu tem odbywają się festyny i wycieczki! W najbliższych dniach ma odbyć się znowu festyn na temto miejscu, które miałyby być dla naszych obywateli rolą poświęconą. Sposób, w jaki toto pole poświęcone się profanuje, nie odpowiada według mego zapatrywania zasadom chrześcijaństwa, nie jest to ani pogańskie, bo poganie nie byłoby coś podobnego uczynili, coś podobnego może stać się tylko między chrześcijanami i to dobrymi. Polecamy wam popatrzeć się do Jabłonkowa i wziąć sobie przykład, jak tam ma się w uczcie stary cmentarz, popatrzeć się na stare miejsce wiecznego odpoczynku i zapytać się p. Szczepana Sikorę, jak ma się obchodzić z takim miejscem, on wam daje pewnie trafną odpowiedź. Czy myślicie panowie, którzyście dali pozwolenie lub którzyście darowali miejsce to na takie cele, że już nikt w Bystrzyce nie żyje, który sobie na miejsce to zawsze wspomina jako na cmentarz, że już nikt nie żyje, jego matka, ojciec, siostra, brat i t. d. tam odpoczywa? Jeżeli chcecie, wyliczmy wam owych ludzi, którzy ze łzami w oczach muszą się przypatrywać, idąc około szkoły, jak na grobach ojców ich graje młodzież w piłkę nożną, a znowu gdyż urządzi się tam taki festyn, musi widzieć, jak szynkuje się tam, nie śmie tam nawet ani brakować budy, która ma napis „Aha albo OO!” Czy się nie zarumienicie panowie, którzyście z cmentarza tego uczynili boisko, miejsce festynów? Przypominamy wam cytą z Pisma Świętego: Marek, kap. 11, wiersz 17! Żądamy, aby miejsce to nie było w podobny sposób więcej profanowane i aby na miejscu tem był postawiony na koszt gminy pomnik owym padłym synom gminy tutejszej, którzy we wojnie światowej położyli życie swoje za nas wszystkich, którzyśmy ową wojnę szczęśliwie przeżyli. Znowu was, panie pastarze Buchwaldku, prosimy, aż znowu wystąpiacie na ambonę, abyście nam dał w sprawie cmentarza staroego wyjaśnienie. Nie otrzymamy však wyjaśnienia, resp. nie zabronicie dalszemu profanowaniu cmentarza staroego, wtedy jesteśmy zmuszeni obrócić się na prasę, aby nie tylko w Bystrzyce lecz i w odległych wsiach czeskich i polskich dowiedzieli się o tem, jakich niektórych pobożnych parafian we waszym zborze macie. Kilka waszych parafian.

— (Przedstawienia teatralne.) Mamy w naszej wiosce i we wioskach sąsiednich kilka ludzi młodych, którzy poświęcają siły swoje pracy narodowej i oświatowej. Mam tu na myśli czeskie kółko amatorskie, w którym jest młodzież z całej okolicy, i które występuje w różnych wioskach. W czasie ostatnim odgrywało w przyrodzie dramat „Maryša”, odgrywali to w Wędryni, w Bystrzyce i w Nydku. Amatorzy grają nadzwyczaj dobrze, przeważnie jest pan pocztmistrz Tomáš jak stworzony dla roli staroego Lizala, nauczycielka Petránková umie wyleć się do smutnego położenia nieszczęśliwej Maryše a nauczyciel Foit graje wybornie rolę „Frańcka”. Wogóle każdy z amatorów zasługuje na pochwałę. Życzeniem każdego z nas jest, aby to kółko amatorskie pracowało dalej i po wakacjach a życzymy mu do pracy tej dużo szczęścia!

— (Różne.) Dzień kwiatka, koncert, przedstawienie teatralne w przyrodzie „Maryša”, urządzone z ramienia sekcji M.O.L. powiodły się. Polacy, jak zawsze, urządzili także przedstawienie teatralne, aby tak okazać swą przyjaźń do mniejszości czeskiej. Także niektórzy obywatele, którzy szukali ochrony pod płaszcem niektórych czeskich towarzystw, pomalu ukazują barwę i ignorują czeskie zabawy. Dlatego byłoby na miejscu przeprowadzić rewizję członków i posłać niektórych tam, dokąd należą!

Dzierżawcy gospody państwowej pana Skypala, który dotąd nie miał żadnej sposobności brać udział w naszych akcyach, prosimy, aby nie krytykował mniejszość czeską. Radzilibyśmy mu nie krytykować, ponieważ krytyków nieproszonych jest wszędzie dosyć, pracowników jednak mało. Dajemy mu radę, zwrócić uwagę pewnym pannom na to, aby używały także języka czeskiego, ponieważ to oczekuje się od córek człowieka czeskiego.

Coś o Dniu kwiatka: Gdyż chłopcy sprzedawali kwiatki, mylnie zwrócił się jeden chłopiec do pewnego nauczyciela polskiego, który z wielkim gestem rzucił chłopcu królewski dar 1 Kč przed nogi, kwiatek nie wziął. Jeżeli owemu panu idzie o tę koronę, chętnie mu ją damy zpowrotem, nawet odsetkę ku temu.

— (Polski szowinizm?) W sobotę, dnia 12. czerwca 1926 zostali tutaj ciężko pobici 2 rolnicy, którzy dostarczają piasek ku budowie czeskich szkół. Jaka była przyczyna do tak ciężkiego poranienia wspomnianych, będzie dopiero sądownie wysledzono. Pobicie wspomnianych rolników nastąpiło w gospodzie p. Sz. Windholza o 12. godzinie w nocy przez z czasów plebiscytu, gdy Czechów przesładowano i tym raj na ziemi obiecywano, dobrze znanych terrorystów bystrzyckich. Nie można zrozumieć, jak mógł dopuścić do tak ciężkiego pobicia owych dwóch gospodźki sam, który nietylko że nie wyrzucił rzeżymieszków, lecz nawet nie pozwolił bratu ciężko ranionego bronić go, którego terrorysty tylko zabić chcieli i którego można byłoby i zabić, gdyby nie był szukał w ucieczce ratunku. Konstatuje się, że jednego z pobitych, już na ziemi leżącego, kopano w sposób bestyalny do głowy. Postępowanie p. Sz. Windholza, który nieratując gościa swego, nawet nie dopuszczając innym do bronienia go przed napastnikami, jest wprost karygodne i daje dużo do rozważania, tem więcej, gdyż się pomyśli, jak lojalnym i życzliwym jest on dla tutejszej mniejszości czeskiej. Pytamy się, z którego

miejsca przypatrywał się wspomniany pan uroczystości czeskiej w niedzielę, dnia 6. czerwca 1926? Wdzieliśmy go, lecz nie tam, gdzie należał, ale w oknie u p. Hornbeina. Mówi się temu, że jest to mądrość salamońska! Dlaczego, temu się już dzisiaj nie dziwimy! Nie dziwimy się dalej temu, że swego wroga osobistego i obywatela, który jest czeskiemu narodu lojalnym, który już dosyć wycierpiał za swoje polityczne przeświadczenie, nie ratował, lecz był mu pilniejsze szklanki na stołach. Radzimy p. Sz. Windholzowi, aby lepiej dotrzymywał przepisów i dotrzymywał godziny policyjnej i ustawę, która zabrania sprzedawać alkohol opilym. Cały napad ten zdaje się być dobrze przygotowanym i przemyślanym i to tem więcej, gdyż zastanowimy się nad słowami, które jeden z napastników a mianowicie p. Rykala wypowiedział w jednej gospodzie: „Dwadzieścia z Mostów ich siedzi to my też możemy siedzieć”. Cóż to ma wspólnego z Mostami? Czyn zawalidrogów pochwalujecie jako państwowy służbista? Jest to znowu praca w ukryciu w cichości szowinizmu polskiego, który u nas pracuje, pracuje wszędzie, nawet i tam, gdzie niemiałby mieć przystępu!

Nydek.

— (Uroczystość założenia kamienia węgielnego.) Nydek, nasza wioska górską leżąca pod Czantoryą, był w niedzielę przesłany świadkiem pięknej uroczystości, uroczystości założenia kamienia węgielnego pod nową czeską szkołę. Miejsce, gdzie się już pilnie buduje, było przyozdobione chorągiewkami państwowymi. Około 2. godziny zgromadzili się goście i dużo obywateli nydeckich na miejscu uroczystości. Trzy wystrzały z moździerzy zagaiły uroczystość. Na to zagrała kapela pieśń kościelną „Grodem mocnym jest Bóg wieczny”. Przewodniczący miejscowej sekcji śl. M.O.L. p. Bajtek przywitał zgromadzone obywatelstwo i gości, między którymi widzieliśmy zastępcę dóbr i lasów państwowych p. dyrektora inż. Durasa, z pp. leśmistrzami Juvą i Löschnerem, w zastępstwie zarządu politycznego i rady szkolnej powiatowej w Č. Těšíně p. inspektora Klvanie, zastępców głównego zarządu M.O.L. pp. Hořinka ze Śl. Ostrawy, dyr. Pilarza z Trzyna i kier. szk. Smyczka, burmistrza gminy p. Niedobę i rad. gmin. p. Bajtka, budowniczego Volnego. Zastępca M.O.L. przemówił o znaczeniu szkoły czeskiej i pracy nauczyciela na Śląsku, wspominając zgasłego pisarza Sokola-Tůmę, znowu kierownik szkoły Voržíšek dziękował wszystkim, którzy mają zasługi, że w Nydku buduje się już szkoła czeska, przeważnie Ustředí Matice osvěty lidové, p. inspektorowi Valečkowi, powiatowej Pěči o mládež w Jabłonkowie, p. zarz. Richtárovi i poświęcił wspomnienie zmarłemu Drobišowi. Inspektor Klvaňa w zastępstwie p. rady rządowego w Č. Těšíně życzył szkole pomyślnej przyszłości. Dyrektor Pilarz przemówił w imieniu Matice O.L., na co uczennica wygłosiła piękny poemacik „Náš národ”. Nareszcie zaintonowała kapela hymny narodowe, z bliskiego pagórka rozlegały się znowu wystrzały z moździerzy, nastąpiły uderzenia pojedynczych gości na kamień węgielny. Po uroczystości udali się wszyscy przytomni w pochodzie do leśniczówki, gdzie odegrano w przyrodzie dramat „Maryša”. Amatorzy grali dobrze, sztuka się obywatelstwu przytomnemu lubiła. Po przedstawieniu była taneczna zabawa. Szkołę buduje firma Příkrýl i Volný z Poreby.

— (Podziękowanie.) Miejscowa sekcja M.O.L. dziękuję serdecznie wszystkim tym, którzy dali w niedzielę powozy dla gości do dyspozycji, dziękuję przeważnie p. leśmistrzowi Löschnerowi za jego uprzejmość i ochotę, z jaką szedł nam na rękę przy naszej uroczystości niedzielnej.

Wędrynia.

— (Uroczystość założenia kamienia węgielnego.) Uroczystość założenia kamienia węgielnego pod czeską szkołę ludową urządziła sekcja śląskiej M.O.L. w niedzielę, dnia 20. czerwca 1926. Rano o 9. godzinie popołudnia jest przywitaniu gości na dworcu kolejowym we Wędryni. Odtąd pochód ku szkole, gdzie wygłoszone będą mowy i przeprowadzone uderzenia na kamień węgielny. Potem jest koncert na miejscu, gdzie szkoła się buduje, połączony z dniem kwiatka. Popołudniu odbędzie się o 2. godzinie festyn sekcji M.O.L. w ogrodzie dzierżawcy dworu p. Myški, połączony z wycieczką dziatwy szkolnej. Wieczór nareszcie zabawa taneczna u p. Gronera. O liczny udział prosi sekcja.

Nawsie.

— (Festyn M. O. L.) Stosunki w mniejszości naszej pomalu się uspakajają. Najlepszym dowodem tego był festyn, urządzony z ramienia sekcji M.O.L. Już o 2. godzinie popołudniu wygrywał pochód z dworca kolejowego. Do marszu przygrywała kapela. W pochodzie szło 246 dzieci ze szkoły czeskiej z Nawsia, Jasieni, Milikowa i freblówki. Festyn odbył się w pięknej dolinie Kostkowa. dokąd przyszło dużo gości i gdzie mogli się dobrze pobawić. Była tam tombola, kółko szczęścia, kregłownia, menażerya i t. d. Już przed wieczorem było w bufecie jako i w tomboli wszystko rozsprzedane. Największą radość z tomboli miały dzieci. Każde dziecko szkolne otrzymało garnuszek kawy białej, 3 bułki i 2 kielbaski. Potem przeprowadziły dziatki różne gry i tańce, które wszystkim się lubiły. Każdy ocenił pracę nauczycieli. W późnych godzinach wieczornych wrócili się goście do sali p. Łabaja, gdzie dalej wesoło się bawili. Sala była wprost przepelniona. Każdy miał radość z wielkiego udziału tutejszego obywatelstwa we festynie, jest to dowodem tego, że ludzie umia ocenić pracę M.O.L. i szkoły czeskiej. Rozumie się, że i dochody są piękne. Sekcja nawsiejska pogosiła także dzieci szkolne z Jasienia i Milikowa —

Kosarzysk. Wydział sekcyi dziękuje wszystkim, którzy złożyli dary czy to pieniądze lub do bufetu i którzy przeprowadzili składkę, przeważnie p. Mazurowi Pawłowi, palaczowi w Nawsiu, który wybrał dla pogrzebienia dzieci 1200 Kc mimo innych darów. Dzięki wszystkim tym, którzy pilnie pracowali w niedzielę od rana do wieczora, aby tylko festyn udał się co najlepiej.

— (Zgon.) Po ciężkiej chorobie zmarł tutaj człowiek młody, zaledwie 15 lat stary, absolwent czeskiej szkoły wydziałowej Jan Pietros, chłopiec to nadzwyczaj pilny, zdolny, poczciwy i grzeczny, ulubieniec nauczycieli i współuczniów. Nieubłagalna śmierć wyrwała go z łona miłujących go siostr i musiał udać się tam, gdzie już od kilku lat odpoczywa jego droga matka i ukochany ojciec. Miał go każdy rad. Dowodem tego był wielki orszak pogrzebowy. Przed trumną, ozdobioną licznymi wieńcami, szły dzieci czeskiej szkoły wydziałowej z gronem nauczycielskim, potem następowała wielka liczba tych, którzy przyszli rozłączyć się z tak miłym młodzieńcem. W kościele wygłosił kazanie pastor ks. Krzywoń, który kazał nader pięknie, dziękował nauczycielom za ich fetygi, słowa jego szły ze serca. Nad grobem przemówił także za szkołę wydziałową p. dyrektor Hubeňák, który łączył się z zmarłym jako byłym uczniem jednym z najlepszych, jako ze Sokolem, i ze smutkiem wspominał na to, że prawie przed rokiem był zgasy na ćwiczeniu sokolskim w Hruszowie. Mowa zrobiła najlepsze wrażenie na każdego i prawie w każdym oku widzieliśmy błyszczyć się łzy. Potem zaśpiewały przytomne dzieci szkolne hymny narodowe. Jak słyszymy, znalazł się między żałobnikami jeden kolejarz, który krytykował, że tam nie mają się śpiewać hymny narodowe. Mylisz się panie! Śpiewaniem hymnów narodowych chcemy oddać największą cześć, a chcieliśmy ją oddać także i zmarłemu, który był dobrym Sokolem a byłby się stał dobrym obywatelem państwa naszego, lepszym może, niż owi, którzy zawsze tak chętnie krytykują. Śpij młodzieńcze w łonie naszej drogiej matki ziemi śląskiej, niech ci będzie lekka!

Powiat frysztański i bogumiński.

Piotrowice.

— (Na adres posła Sliwki.) W tych dniach przejeżdżało przez Piotrowice kilka członków t. zw. „Słowackiej komuny“, którzy wracali się z Rosyi. — O razu sówieckim wogóle coś innego powiadali niżeli tutejszy polsko-komunistyczny poseł Sliwka i inni nasi agitatorzy komunistyczni. — Gdyż u nas jeszcze nie jest wszystko tak, jak życzylibyśmy to sobie, przecież jest u nas w porównaniu z Rosją raj. — Pokazywali nam chleb ruski, czarny jako ziem. W Rosyi byli tylko 7 miesięcy, ale oświadczyli, że mają tego raju aż po „kark“. Najlepszym byłoby, gdyby poseł Sliwka i wszyscy agitatorzy komunistyczni wyjechali do Rosyi skosztować chlebiczków rosyjskiego w raju komunistycznym. Lecz musieli tam pozostać czas dłuższy, a musieli także sami sobie zapracować na ten chlebeczek nie żyć tylko z dyetów. Tęby oni inaczej „piskali!“

— (Festyn M. O. L.) Festyn miejscowej sekcyi śląskiej M. O. L., który miał odbyć się dnia 6. b. m. musiał być z powodu panującej słoty odwołany. Odroczy się na jedną niedzielę w sierpniu.

— (Uroczystość dziatwy szkolnej.) Czeska szkoła ludowa urzędująca w niedzielę, dnia 20. czerwca z okazji pięciorocznego egzystowania tutejszej szkoły czeskiej „Uroczystość dziatwy szkolnej“. Szkoła rozwinęła się z 2 klas na szkołę czteroklasową, do której przylączy się w roku bieżącym, po przeprowadzeniu się do własnej, wspaniałej budowy, jeszcze czeska freblówka.

Piersna.

— (Podziękowanie.) Zbór strażaków ochotniczych dziękuje pp. małżonkom Vodičkovym z Piotrowic za ich szlachetny dar, którym nadzwyczaj pomogli naszej straży pożarnej przy wykonywaniu tak ciężkich zadań.

Oświadczenie.

Niżej podpisany odwoływa wszystko to, co dnia 12. b. m. publicznie wykrzykował a tak obraził na honorze p. zarządcę państwowej pily parowej w Nawsiu inż. Karola Walcha.

Obrażę na honorze popełniłem w stanie pijanym i nie wiedziałem w rzeczywistości co mówię. Z tego, co twierdziłem o p. Walchowi, nie zakłada się ani jedno słowo na prawdzie.

W Nawsiu, dnia 16. czerwca 1926.

Kufa Adam.

Bety Dembiniokówna w Jabłonkowie,

ulica Młyńska 47,

ma zawsze na składzie **najnowsze gatunki kapeluszy damskich** i wykonywa **przeróbki kapeluszy** każdego gatunku tania i trwale. (39)

Wylączna sprzedaż

sławnych na cały świat bucików F. L. Popper, Chrudim. Dom towarowy (54)

Brauner w Jabłonkowie.

Dom towarów przedzonych Henryk Posker, Karwina. Towary łokciowe i towary modne.

DROGERIA, PERFUMERYA,

barwy, laki, pokosty, materyały apteczne, specjalności w pachnidłach, potrzeby do fotografowania, towary gumowe, buciki do kąpienia i czapki poleca się do nakupienia w drogerii „U czarnego psa“ (55) OTOKARA STIASNEGO W KARWINIE-SOLCY 80.

Przyjemne podróżowanie

który kupi sobie

będzie miał każdy,

kufer do podróży

i

koldrę

w sklepie nowości

Albin Chamrad w Orłowej, Rynek.

Najmodniejszy warsztat krawiecki dla panów i dam

A. LISZTWAŃ

w Nawsiu-Jabłonkowie,

u dworca kolejowego

wyrobia ubrania według najnowszego kroju mody paryskiej ze swych i doniesionych materyj. (35)
Ceny konkurencyjne — obsługa wzorowa.

Paweł Janiczek, zegarmistrz i złotnik, Jabłonków,

przy klasztorze w własnym domu nr. 50,



poleca każdemu swoje jak najdoskonalsze zegary i zegarki, jako też złote i srebrne klejnoty. Ślubne pierścienie. Nowości w różnych stosownych podarunkach po cenach najniższych. (40)

Naprawy wykonuję gruntownie i tanio.

M. U. Dr. J. ŻABNER

ordynuje od 10. do 12., i od 2. do 4.

TRZYNIEC,

w domu Towarzystwa oszczędności i zaliczek.

Górskie słońce. Badania mikroskopiczne i chemiczne. Elektroterapia. (58)

Edykt licytacyjny.

E. 178/26

Dnia 13. lipca 1926, o 2. godzinie popołudniu, odbędzie się u podpisanego sądu, drzwi 12

publiczna licytacja

nieruchomości: realności Nr. 374, zapisanej w księdze gruntowej w Jabłonkowie, liczba wykazu hipotecznego Nr. 928.

Cena szacunkowa: 25.025 Kc.

Cena przynależności: 0.

Najniższe podanie: Kc 16.683/34.

Przeszkody, jakiby teito licytacji się przeciwstawiały, powinny zostać zgłoszone u podpisanego sądu najpóźniej na dniu licytacji jeszcze przed rozpoczęciem się teitje, przeciwnie nie mogłyby być ze względu już na nieruchomości same i na niekorzyść w dobrej wierze najwięcej podawającego uznane.

Wszystkie bliższe informacje zawiera Edykt licytacyjny, wywieszony w sądzie tutejszym.

Sąd powiatowy w Jabłonkowie,

dnia 20. maja 1926.

(59)

Edykt licytacyjny.

E. 155/26

Dnia 14. lipca 1926, o 2. godzinie popołudniu, odbędzie się u podpisanego sądu, drzwi 12

publiczna licytacja

nieruchomości: 1. realności Nr. 100, połowa sąlaszu Liści i połowa pola Milików, liczba wykazu hipotecznego Nr. 227, 95 i 75. 2. realności Nr. 41 w Milikowie, liczba wykazu hipotecznego 8/107 i sąlaszu Kozubowa w Kosarzyskach, liczba wykazu hipotecznego 133.

Cena szacunkowa: ad 1. całkiem 56.760 Kc; ad 2. całkiem 59.000 Kc.

Cena przynależności jest zawarta w cenie szacunkowej.

Najniższe podanie: ad 1. Kc 37.840/26; ad 2. Kc 39.333/92.

Przeszkody, jakiby teito licytacji się przeciwstawiały, powinny zostać zgłoszone u podpisanego sądu najpóźniej na dniu licytacji jeszcze przed rozpoczęciem się teitje, przeciwnie nie mogłyby być ze względu już na realność samą i na niekorzyść w dobrej wierze najwięcej podawającego uznane.

Wszystkie bliższe informacje zawiera Edykt licytacyjny, wywieszony w sądzie tutejszym.

Sąd powiatowy w Jabłonkowie,

dnia 25. maja 1926.

(60)

Tanie i trwałe meble

wyrobia i prace budownicze wykonywa (42)

Aug. Burda w Karwinie,

stolarnia i skład trumien (wyroby własnej).

M. U. Dr. Józef Mentel

Jabłonków, rynek

ordynuje od 8. do 12. godziny popołudnia

P. T. turystom i wycieczkowcom do pięknych jabłonkowskich „BESKIDÓW“:

Zwiedzajcie przez koła turystyczne poleconą

Restaurację na dworcu kolejowym w Nawsiu-Jabłonkowie,

gdzie każdy turysta może sobie zakupić tania prowiant na drogę do gór i gdzie otrzymie każdego czasu chłódnik. (38)

Dobrze temper. prazdrój! Kuchnia ludowa! Wyborne wino! Obsługa wzorowa!

Otokar Bożek, restaurator, Jabłonków.

„The Gentleman“

Český Těšín, obok Textilii

Najmodniejsze kapelusze, krawatki, bielizna, płaszcze, ubrania dla chłopców, torbeczki damskie i t. d.

Największy wybór!

Najniższe ceny!

Egzaminowany dentysta

Wacław Štětka, ORŁOWA.

Wykonuje fachowo wszystkie prace dentyst. jak we złocie tak i w kaucuku, sztuczne zęby, korony, zęby ćwiczkowe, plombi.

Koncesjonowany dentysta

Antoni Přikryl

w Jabłonkowie (naprzeciw ratusza).

Wykonywa wszystkie prace dentystyczne, jak w złocie tak i w kaucuku. (34)

Lepszą chęć do żarcia

a przez to i lepszy wzrost u wieprzów, rogowców i koni osiągnięcie przez przemysłkę znakomicie oświadczonego proszku pokarmowego o znaku „JOMAR“ w paczkach po Kc 3/50 i Kc 4/50 Żądajcie go we wszystkich drogeriach, gdzie nie jest zasyła dziennie firma

JÓZEF MAREK, centralna drogeria w Orłowej, Cieszyńsko.

Chcecie tanio budować,

zwróćcie się ze zaufaniem do budowniczego

Wilhelma Wrany w Trzyncu.

Donosi się P. T. odwiedzającym Jabłonków i wycieczkowcom do Jabłonkowa do wiadomości, że w restauracji niedaleko jabłonkowskiego dworca kolejowego toczą się piwa najlepszej jakości, wina i sprzedają się najlepsze wódeczki (36) różnego gatunku. Znana kuchnia obywatelska.

Obsługa wzorowa. — O częste zwiedzanie prosi

Edmund Schrubarz, restaurator, Jabłonków (200 metrów od dworca kolejowego).

Arch. W. Kadlec,

budowniczy w Karwinie, (41)

projektuje i przeprowadza wszystkie prace budownicze.

Numer telefonu 31 b.

Za 50 hal.

NASZ ŚLĄZAK.

Za 50 hal.

Wychodzi każdy piątek popołudniu. — Red. i adm. w Cz. Cieszynie, Al. Masaryka nr. 8. — Telef. redakt.: Jabłonek nr. 16. — Pren. roczna 20 Kč. Kto otrzyma pierwsze 2 numery, liczy się za odbiorcę gazety. Odbieranie gazety można wypowiedzieć tylko piśmiennie. — Manuskrypty się nie zwracają. — Reklamacye się nie frankują. — Prenumerata i za inseraty zasyła się czekiem na poczt. urząd czekowy w Pradze.

P. T. Abonentom oznajmiamy, żeśmy załączyli do tego numeru czeki pocztowego urzędu czekowego i prosimy, aby ich użyto do wyrównania zaległości za rok 1926.

Administracja.

Nieuzasadnione roszczenia cieszyńskich Polaków i nasze stanowisko.

(Dokończenie.)

Dzisiaj postępujemy dalej w naszych wywodach, mających na celu wyjaśnienie naszego stanowiska do nieuzasadnionych pretensyj polskich: już w ostatnim numerze (Nr. 48 z dnia 26. listopada b. r.) gazety naszej chcieliśmy w artykule wstępnym wyjaśnić czytelnikom naszym stanowisko nasze, dotyczące się obśady miejsca członka w Krajowej komisji zawiadowczej osobą, którą wydelegowałyby tam polskie grupy wyborcze.

W wspomnianym artykule nie ukrywaliśmy tego, że nie jest nam dosyć rzeczą jasną, czy wyborcy posła Wolfa, to są polskie stronnictwa obywatelskie, tóż katolicy, ludowcy i Polska socjalistyczna partya robotnicza, uważają p. Koźdonia za zastępcę ludności polskiej lub już nie. Każde rozszerzenie Krajowej komisji zawiadowczej, chociażby tylko o jednego członka, mogłoby doprowadzić do tak radykalnej zmiany stosunku sił, zastąpionych w komisji tej, że rząd mógłby zdecydować się nad przeprowadzeniem zmiany tylko po nader dojrzałym rozważeniu. Wątpimy o tem, że liczba głosów oddanych na polską listę kandydatów przy ostatnich wyborach do Národního shromáždění (parlamentu) jest tak wielką, że uprawniałaby do obsadzenia drugiego miejsca w Krajowej komisji zawiadowczej, z których miejsce potrzymałby jedno pewnie p. Koźdoni, a na drugie miejsce powołanoby nowego członka jako zastępcę Polaków. Zdaje się nam być wczesną jako prawdopodobieństwem, że pan poseł Wolf, o którym nie wątpimy ani chwili, że jest tłumaczem różnych żądań u władzy czechosłowackiej, ma spętane ręce przeciw p. Koźdoniowi już z powodu różnych względów na to, że Koźdoniowcy, pomagali mu (t. j. p. Wolfowi) do osiągnięcia mandatu, chociaż może nie sposobem rozstrzygającym, i że ma więc daleko większe trudności z drugimi swoimi sprzymierzeńcami, t. j. z polskimi socjaln. demokratami, którzy pewnie są już nad miarę zniecierpliwieni i którym pewnie nie wystarcza, że ich zwolennik pan Wójcik znalazł się na miejscu drugim polskiej listy kandydatów przy wyborach do sejmu. Pewnie nie jest nikomu więcej na Śląsku tajemnicą, że p. Dr. Wolf rad widziałby dzisiaj w Krajowej komisji zawiadowczej członka z szeregów zwolenników P. S. P. R. (Polskiej socjal. partyi robotniczej) i nie wątpimy o tem, że wspomniane miejsce widziałby rad obsadzone osobą, godną zaufania jego, która byłaby potem może więcej eksponentem jego niżeli eksponentem polskiej socjal. demokracji. Jeżeli temu jest tak, wtedy ceni sobie pomoc, jaką otrzymał od P. S. P. R. przy wyborach, nader wysoko i jest znowu pytaniem, czy nie będą postępowaniem takim nieprzyjemnie dotknięte inne stronnictwa polskie, których głosy przy wyborach do sejmu były może więcej decydujące, że przeszedł jeden poseł polski, niżeli

głosy stronnictwa P. S. P. R., które stronnictwo przynajmniej przy wyborach gminnych nie osiągnęło uwzględnienia godne wyniki. Może też niepewność o wyniku przy wyborach przyszłych do sejmu zmusza do baczności i różnych koncesyj, aby tylko polski blok wyborczy się nie zmniejszył, ponieważ przeciętnie i mała liczba głosów brakujących mogłaby stać się przy koniecznym rozstrzygnięciu niebezpieczną dla polskiego kandydata.

Jako drugiego postulatu domagają się Polacy, a to jedynie z w rzeczywistości niezrozumiałej uprzejmości, odstąpienia p. inspektora szkolnego Głajcara z powiatu czeskosłowackiego. Kto tylko częściowo zna stosunki w wspomnianym powiecie, zaraz na pierwszy rzut oka ma, że żądanie to nie ma wprost żadnej cechy samoobronnej, lecz że jest życzeniem wyłącznie kilku chciwych walki, ich celem jest, zyskać wpływ na szkoły w kierunku narodowopolietycznym według celów polityki niektórych polskich jednostek u nas. Twierdzimy, że nie jest to interes o rozwój szkolnictwa polskiego w powiecie czeskosłowackim, gdzie szkolnictwo polskie stoi na daleko wyższym poziomie aniżeli w roku 1920, i to nie tylko co do rozszerzenia się szkolnictwa tego — głównie co do jakości jego, lecz jest to przede wszystkim znowu zasadnicze uprzedzenie przeciw pewnej osobie, i to jedynie dlatego, że osoba ta pocziwie i bezstronnie wykonywa powinności swoje, a może są też to i nienasycone dążenia niektórych aspirantów na krzesło inspektorskie, którzy aspiranci są tego zapatrywania, że wpływ posła polskiego musi starczyć na to, aby dążenia ich osiągnęły nareszcie zaspokojenia. A to są właśnie te prawdziwe motywy, dlaczego domagają się Polacy odstąpienia pana inspektora Głajcara.

Jest to wprost bardzo smutną rzeczą, jeżeli zarzuca się p. Głajcarowi jego wrzekoma „niemieckość“, gdyż ani jego nazwisko nie wskazuje na niemieckie pochodzenie, gdyż rodzice jego ani języka niemieckiego nie znali, przeważnie ale gdyż nie zaprzecza się narodowość polską owym jego kolegom, którzy z nim te same szkoły absolwowali i dziś zalicza się ich do wybitnych obrońców interesów polskich we szkole i nikt nie wątpi o ich „polskość“. Nie jest to wprost śmiesznym, jeżeli nie zaprzecza się brak „polskości“ człowiekowi, który był nie tak dawno temu przewodniczącym sekcji Nordmarku w Cieszynie i dziś uważa się go za męczennika za prawa szkoły polskiej. Nie jest to śmiesznym, jeżeli ultraniemiecki nauczyciel na szkole polskiej w Jabłonkowie pracuje wspólnie z największymi Polakami narodowcami i ci chętnie korzystają z pomocy jego, a tu chce twierdzić się że strony polskiej o braku szlachetnego interesu dla potrzeb szkolnictwa polskiego u człowieka, który popełnił tę jedyną zbrodnię, że jest Ślązakiem dobrym i że przez sześć lat pracował nad rozwojem szkolnictwa polskiego i pracę tę dokazał właśnie jego wielkie zainteresowanie się o szkolnictwo polskie. Polacy odwołują się często na umowę, zawartą między Czechosłowacją i Rzeczpospolitą, i czynią tak, jak umowa ta wymagałaby wprost, że osoby, mające dozór nad szkołami polskimi, muszą być narodowości polskiej, przy czem ale zrzeczenie milczą o tem, że umowa ta żąda narodowość polską dla takich osób tylko w granicach prawnie ważnych ustaw państwowych. Ustawa Republiki czechosłowackiej wszak zna tylko równoprawienie wszystkich narodowości i nie wymaga zasadniczo, aby inspektorzy na szkołach ludowych byli może tej samej narodowości. jakiego języka jest

Nasza korona.

Za 1 koronę otrzymasz:

koron madziarskich 2113-50

Płaci się za:

100 szylingów austriackich	Kč 479-12
100 serbskich dinarów	„ 60-35
100 lirów	„ 144-70
100 franc. franków	„ 124-20
100 szwajc. „	„ 654-—
100 belg. „	„ 472-—
100 holend. złotych	„ 1355-05
1 dolar	„ 33-85
1 złoty	„ 3-75

szkolnictwo. Takie dyferencowanie narodowe nie zgadza się już z listą ustawową Republiki czechosłowackiej o równouprawnieniu wszystkich obywateli, którzy mogą domagać się jakiegobądź urzędu w Republice, gdyż mają do tego tylko uzdolnienie. Uzdolnienie to chcą Polacy p. inspektorowi Głajcarowi zaprzeczyć i to jedynie dlatego, że niema kwalifikacji dla szkół wydziałowych, i że w powiecie dotąd jego dozoru powierzone znajdują się polskie szkoły wydziałowe (lecz tylko prywatne!), których pan Głajcar nie może z dobrym wynikiem nadzorować. Przy tem znowu zrzeczenie milczy się przed publicznością, że ani ustawa o dozorze nad szkołami, ani instrukcje dla powiatowych inspektorów szkolnych nie przepisują inspektorom wspomnianej kwalifikacji, i nie brakuje nam ani praktycznych przykładów, że nauczyciele szkół ludowych byli i są dotąd powołani na miejsca powiatowych inspektorów szkolnych, i miejsca te zastępują z niewątpliwym sukcesem.

Trzecim żądaniem Polaków było obsadzenie fary jabłonkowskiej fararzem Polakiem. Dowody, którymi chcą roszczenia te uzasadnić, nie znamy bliżej, myślimy ale, że i Polakom będzie trudno je zbierać. Nie są w jabłonkowskiej parafii sami Polacy, a czeska i czeskośląska ludność pewnie okazała dotąd, przeważnie we wszystkich parafiach ewangelickich, w których czele stoją wyłącznie polscy księżowie-narodowcy, taką cierpliwość i zgodliwość, że mają teraz także na to prawo, aby głos ich wysłuchany był na miejscach kompetentnych, przeważnie gdyż państwo ma prawo współrozstrzygania w kwestyi obsadzenia fary, może więc uwzględnić uzasadnione żądania czeskie. Nie wątpimy ani chwili o tem, że dwa polscy kapłani, przydzieloni fararzowi w Jabłonkowie, zupełnie wystarczą, aby uspokoić sprawiedliwe językowe wymagania parafian jabłonkowskich. Chcemy jedynie to, aby w równej mierze uwzględniono żądania ludności czeskiej i czeskośląskiej, jej liczba z każdym dniem rośnie; uwzględnienie jest tem łatwiejszym, ponieważ nie będzie biedy o czeskich proboszczach, którzy duszę ludu naszego dokładnie znają i którzy mają zdolności i wolę dobrą, zadosyć uczynić życzeniom ludności tej. Tolerancja i zgodliwość czeskich i czeskośląskich parafian nie śmie być powążowaną za słabość, i dlatego apelujemy na państwowy zarząd, który wykonywa przy obsadzaniu parafii prawo prezentowania na probostwo (patronatu), aby stosunkom w Jabłonkowie poświęcił większą uwagę i dopomógł stosunki te urownać tak, jak tego interes spokojnego i sprawiedliwego współżycia i dalszy rozwój stosunków w rzeczywistości wymagają.

Apelujemy tak publicznie i nie podejmujemy żadnej akcji skrytej, abyśmy na przykład płacili dwa litry warzonki, że to tak dobrze „dopadło“ (to znaczy, żeśmy podpisy na polskiego fararza otrzymali), jak

K dostání

KAISROVY **KATARRH**

3 JEDLOVÉ **KAŠEL**

PRSNÍ KAREMEL **ČERNÝ KAŠEL**

v lékárnách a drogeriích.

temu stało się w Koszarzyskach. A jak dzieje się to w gminach innych parafii jablonkowskiej? W różny sposób tak nazbierane podpisy mają być wykrzykiem własnowolnym, niepewnością ogarniętych wierzących po księdzu polskim.

Nasza gospodarka gminna.

Jako człowiek gospodarzy, tak się też ma. Niektóry dobrze gospodarzy, inny znowu źle. Niektóry oszczędza grosz, płaci długi, kupuje majątek nieruchomy; i o tym mówi się, że jest to gospodarz dobry. Inny znowu ma wszystkiego dosyć, więc rozdawa pełnymi rękami na wszystkie strony. Owszem, że i ten człowiek myśli o sobie, że dobrze gospodarzy — ludzie ale twierdzą o nim, że jest to gospodarz zły.

Jak u osoby pojedynczej, tak może gospodarzyć się w państwie, kraju i gminie. Dziś chcemy popatrzeć się na gospodarkę gminną w Jablonkowie. Nie będziemy twierdzić o niej, ani że jest dobrą, ani że złą. Wyliczymy tylko fakta z czasów od ostatnich wyborów, a czytelnik potem niech sam utworzy sobie orzeczenie o niej, orzeczenie według jego zapatrywań.

Aż do roku 1923 prowadziła administrację gminy rządem zamianowana komisja administracyjna z komisarzem rządowym p. Jeschem w czele. Ponieważ Polakom prawdopodobnie nie chciało się pracować w komisji tej, wiedząc, że nie mogą gospodarzyć tak, jak by się im to podobało, więc zaraz z początku zgłosili ich wystąpienie z komisji administracyjnej. Ale i bez nich szło to dobrze, a tak pozostali w komisji członkowie czescy z p. komisarzem Jeschem. Nikt ale nie śmie zarzucić komisji tej, ani też komisarzowi, że byłoby się rozrzucało grosz publiczny i przemarnowało się majątek gminny. Komisja administracyjna odstąpiła, zaniechawszy piekna gotówkę w kasie gminnej, zakupiwszy piękny kawał pola i przeprowadziwszy dużo innych dla ogółu pożytecznych rzeczy.

Przyszło nowe zastępstwo gminne, zastępstwo z większością polską. Przewzięło ster łódki gminnej. Ile to było obietnic ze strony tego zastępstwa, ile radości i nadziei między ludem. I mogła ludność się radować! Zaprowadzono zaraz z początku czynszową dawkę, co by nie było jeszcze najgorszym. Kasa była pełna, więc gospodarzenie nie było tak trudne. Lecz sytuacja z roku na rok stawała się gorszą. Prawda jest, że przeprowadzono elektryzację miasta, lecz nie śmie się zapomnieć, że tylko część płacono gotówką, a na drugą część zaciągnięto nowe długi.

Jak sytuacja gospodarza dziś w naszym miasteczku stoi, o tem świadczyło najlepiej ostatnie posiedzenie zastępstwa gminnego. Prawdę, że generalny referent skarbu gminnego resp. komisji skarbowej p. Śniegoń konstatował jakieś złepszenie sytuacji gospodarzejszej miasta, lecz preliminarz na rok przyszły mówił coś innego, mówił że niedobór kasowy wynosi drobność tylko, bo zaledwie 102.710 Kč. Ponieważ pokrycie musi tu niejaki być, tak już i o to było postarano i zwiększono dawkę gminną z 270 procent na 400 procent resp. na 515 procent, zaliczając do tego dawkę czynszową. Dalej odgłosowano sprzedać pola gminnego za 30.000 Kč; słysząc, że ma to być to pole, które gmina kupiła za komisji administracyjnej. Ze z takim postępowaniem nie mógł się zgodzić klub czeski, jest rzeczą oczywistą, i dlatego też głosował przeciw preliminarzowi na rok 1927. Wiernie po stronie klubu czeskiego stał mąż wielkiego doświadczenia w gospodarce gminnej, mąż, który zasiada w zastępstwie gminnym już przez całe dziesiątki lat, p. Franciszek Kuchejda starszy. On sam z klubu niemieckiego otwarcie wystąpił i oświadczył, że z taką gospodarką nie zgadza się. Było widzieć, że nawet i niektórzy z klubu polskiego (p. Niedoba) tylko z ciężkim sercem podporządkowali się dyscyplinie klubu polskiego (?), w którym słowo zabiera jedynie p. Jeżowicz, czasem także i p. Mazur, a ci drudzy wiernie przysłuchują się i głosują. Pewnie, że byłby tu niejaki niedobór, ale tak wielki tu nie musiał być. Było trzeba w pierwszym kierunku zredukować preliminarz rady szkolnej miejscowej, który przeznaczą na polską szkołę w Jablonkowie 28.960, całkowity obnos jest około 40.000 Kč. W preliminarzu są niektóre pozycje, o których mogłoby się dużo mówić i pisać, lecz szkoda miejsca i czasu.

Tak w roku bieżącym przystąpiło się do zwiększenia dawki gminnej i chce się pola odprzedać. A co w roku przyszłym? Krzyczą się, podatki zniżyć, ale u nas podatki się zwiększa. Lasy miejskie są w takim

stanie, że na kilka lat nie może się ani pomyśleć na większą sprzedaż drzewa. Dobre źródło dochodów dla gminy, fabryka p. Salchera, zniżyła dawkę gminną o kilkanaście tysięcy (t. j. z 22.000 na 5000) z powodu stagnacji w przemyśle. Najlepszy kawał ziemi przed sądem okręgowym chce klub polski darować (!) Macierzy szkolnej, aby ta tam w przeciągu pięciu lat wybudowała szkołę polską wydziałową. Ten sam kawał pola, który Polacy sami szacują na 50.000 Kč, chciało państwo przed 5 rok. odkupić od gminy i byłoby ciężkie tysiące gminie za to dało. Wtedy krzyczeli Polacy, że ani kawał pola nie śmie się odprzedać, a dziś pole to na jednej stronie darują, na drugiej stronie zwiększają dawkę gminną.

W rzeczywistości mogą cieszyć się popłatnicy na przyszłe roky; przyszłość dla nich przedstawia się różowo. Może znajdzie się jeszcze inny kawał pola do sprzedania, a zresztą śrubę podatkową może się jeszcze bardziej przykręcić.

Czescy członkowie rady miejskiej byli to, którzy dali wniosek na zniesienie honoraryów dla radnych miejskich. Nie, klub polski był przeciw temu. Jesteśmy tego zapatrywania, że wójtowi należy się zapłata, lecz radnim nie. Jest to urząd honorowy a tak bezpłatny.

Dążeniem niektórych członków zastępstwa gminnego, t. j. członków klubu czeskiego, jest pracować przeciw takiej gospodarce. Lecz namogi ich są marne, ponieważ klub polski ma większość i odgłosuje sobie to, co chce. Dziwimy się tylko niektórym panom z obozu niemieckiego, że tak dali się na usługi Polakom.

Ten, który dziś dokładnie obserwuje gospodarkę gminną, ma wrażenia, jakoby niektórzy panowie nie kierowali się dążeniem do zlepśzenia stosunków gospodarczych miasta naszego i ludności naszej, lecz kierowali się różnymi motywami narodowopolietycznymi. Równe prawo dla każdego, równe prawo dla tych jak w mieście tak i na peryferii miasta (Pieszcza, Łyski itd.)!

Wyliczyliśmy tak dzisiejszy stan gospodarki miasta Jablonkowa, aby także i nasza publiczność była informowana o nim.

Wiadomości z naszej republiki.

Słowaccy ludowcy obstawają przy swem żądaniu, ażeby rząd wyznaczył dla Słowaczyny osobnego ministra, posiadającego pełną moc dla Słowacy. Czy ministrem zamianowany zostanie polityk czy urzędnik, jest im obojętne.

Według sprawozdania przydatu państwowego urzędu parcelacyjnego dr. Vořenika otrzymali Niemcy przez 70.000 hektarów ziemi rolnej.

Preliminarz obrony narodowej na rok 1927 wykazuje w porównaniu z rokiem ubiegłym o 565 milionów mniejszą sumę i wynosi okragło 1370 mil. koron. Armia czeskosłowacka liczy obecnie 74 generałów, 9650 oficerów i podoficerów, z których 92 procent jest narodowości czeskiej, i 8949 rotmistrzów. Chwałebnem zadaniem naszego zarządu wojskowego jest usilna praca w kierunku podniesienia oświaty wśród żołnierzy, a dzieje się to przy pomocy różnych kursów dla poszczególnych kategorii służących. Wszystkich kursów, a były między niemi kursa dla rolników, rzemieślników, kupców i inne, odbyło się 440, uczestników kursów tych liczone ponad 15.000, a liczba godzin naukowych dosięgła 29.000. Ulg w służbie wojskowej udzielono w 2952 wypadkach a mianowicie dla 111 rolników, 120 rzemieślników, 495 przemysłowych rolników i 444 słuchaczy uniwersyteckich.

Hlinkó w organ „Slovak“ ogłasza, że dymisja dr. Beneša nastąpi w dniach najbliższych.

Preliminarz wojskowy ma zostać osobną ustawą ustalony na przeciąg lat 11 i powinien nie przekraczać rocznie 1400 milionów koron. Poza tem powinien zostać utworzony osobny fundusz dla potrzeb t. zw. wiecznych dla obrony narodowej, z którego pokryte zostaną zakupna najpotrzebniejszych materiałów wojennych i przeprowadzenia budów wojskowych.

Lotnictwo naszej armii stoi na szczycie obecnej doby i jest w stanie dotrzymać każdej konkurencyi. Roku zeszłego przedsięwzięto 68.000 lotów za 98.000 godzin. Fabryki awiatyczne wojenne pracują z natężeniem sił, ażeby pobić konkurencyę fabryk prywatnych.

Ministerstwo przygotowuje nową ustawę pensyjną, która stanie się rękojmnią nowej ustawy poborowej i ureguje poniekąd oplakane stosunki przedewszystkiem starych pensjonistów.

Tak zwana „Ochrona najemników“ zostanie zniesiona, skoro uregulowanie ruchu budowlanego stanie się ustawą, czego można się spodziewać dopiero po przyszłym roku.

Na bernieńskiej niemieckiej szkole technicznej zapisanych jest tego roku 1750 słuchaczy, z pomiędzy których 493 jest obcokrajowców. Grono nauczycielskie składa się z 31 profesorów, 4 suplentów, 35 docentów i 5 lektorów.

W lipcu tego roku zawarty został w całej republice 10.141 ślubów, narodziło się 29.596 dzieci a umarło 17.463 osób. W porównaniu z lipcem roku zeszłego, ilość małżeństw zawartych podniosła się o 900, narodzeń upadła o 1000 a ilość śmiertelnych wypadków podźwignęła się o 450 osób. Następtwem ubytku porodów przy równoczesnem podwyższeniu się wypadków śmierci, przyrost ludności przedstawia się w tym miesiącu o 1450 mniejszy niż roku ze-

Wielki skład sukna
GUSTAW POLLAK,
CZESKI CIESZYN,
poleca

apartne nowości w materyach
na męskie ubrania, raglany, kurtki itd.,
na damskie płaszcze, kostyummy, sukienki
itd., na jakie i suknie stroju śląskiego.

Kierownictwa szkół i zakłady dobroczynne

niech zażądają bezpłatnej oferty na materye odpowiednie na gwiazdkę w dobrych jakościach, 140 cm szerokie, od 20 Kč za 1 m w górę, dla dzieci szkolnych. Cagji kręcone i aksamity na ubrania dla chłopców są najtaniej do nabycia.

szłego. Na gruźlicę zmarło 2023, na choroby sercowe 1576, z powodu wieku podeszłego 1511, skutkiem słabości 1444, na chorobę raka 1389, na zapalenie płuc 1369 osób. Ilość samobójstw podniosła się w tymże miesiącu na 400.

Nadwyżka gospodarstwa leśnego miasta Frydku rozdzielona zostanie w ten sposób, że 50.000 koron przypadnie akcyi budowlanej, a 10.000 koron na naprawę dróg leśnych i kładek prowadzących przez potoki.

Tytułem opłat telefonicznych wybrano w roku 1919 w całości 23 milionów koron, w roku 1920 już 52 milionów koron, w roku 1921 razem 88 milionów koron, w roku 1922 zaś 115 milionów koron, w roku 1923 prawie 118 milionów koron, w roku 1924 razem 124 milionów a w roku 1925 ogółem 134 milionów koron. Zwyższenie opłat telefonicznych w roku 1926 oblicza się na 47 milionów koron.

W roku 1921 narodziło się w Czeskosłowackiej Republice 405.502 dzieci. Z tego przypada na 1000 mieszkańców poszczególnych krajów a mianowicie: Na Ruś Podkarpacką 45, Słowacznę 38, Morawę i Śląsk 28 a na Czechy 24 narodzeń. Pod względem ilości narodzeń. Ruś Podkarpacka na pierwszym stoi miejscu.

Ruś Podkarpacka pod względem finansowym jest nadzwyczaj pasywną. Naprzeciw 252 milionów koron wydatków, dochody dosięgają zaledwie 85 milionów koron, tak że niedobór wynosi 166 milionów koron.

Za sześć miesięcy roku 1925 nauczyło się w naszej armii czytać i pisać 343 żołnierzy analfabatów.

Cena cukru ustalone zostaną z dniem 1. stycznia 1927. Spodziewamy się, że nie będą podwyższone. W svatokopeczkých lasach u Olmūnců nazbierano w czasie ostatnich dni pogodnych nadzwyczaj dużo grzybów.

Rząd nasz ofiarował w celu podporowania akcyi żywnościowej dla dzieci obywateli bezrobotnych 5 milionów koron.

Polski wywóz do Czechosłowacyi dosięgnął za pierwszych ośm miesięcy tego roku wartości pieniężnej 77 milionów, 199 tysięcy złotych. Wartość pieniężna wywiezionego od nas towaru do Polski wynosiła w tymże czasie 24 milionów, 204 tysięcy złotych.

Na Słowaczynie odkryto nowe łóżyska doborowego marmuru, który z powodu swej jakości zniesie każdą konkurencyę.

Tragiczny wypadek wydarzył się ostatnio w Winterbergu. Pewien młody robotnik, zatrudniony w miejscowej cukrowni, nazwiskiem Lepsky, aby się popisać zdolnościami akrobatycznymi przed bawiącym tam właścicielem cyrku wędrownego, do którego miał ochotę się zaangażować, wdrapał się w jego oczach po drucie piorunochronu na szczyt wysokiej dzwonnicy, stojącej obok kościoła. Na dzwonnicy przymocowana była chorągiew, którą Lepsky miał zamiar zabrać w powrotnej drodze. Całe nieomal miasteczko przypatrywało się karkołomnym sztukom i już odważny młodzieniec miał ześlizgnąć się po drucie na ziemię, gdy piorunochron zerwał się nagle i nieszczęśliwy runął na ziemię, do stóp przyglądających się ludzi. Śmierć nastąpiła natychmiast, a ciało śmiatka zostało wprost zmiażdżone.

Od trzech tygodni wieje w Tatrach wiatr halny z niebywałą siłą, zrywając przewody elektryczne a nawet niszcząc zabudowania.

Domorośli meteorologowie ze „studniowego kalendarza“ zapewniają, że jeżeli będą teraz niepogody, to tylko przejściowe, natomiast na stałe utrzymać się może ciepła pogoda aż do Bożego Narodzenia. Noce oczywiście będą chłodne i coraz zimniejsze, jak to z natury rzeczy wynika, ale większych opadów śnieżnych i mrozów nie będzie.

Wiadomości ze świata.

Niemcy. „Ostbund“ w Niemczech urządzić zamierza obchód tysiąclecia „niemieckiego“ wschodu. W roku 928 bowiem zdobył Henryk I, twórca państwa niemieckiego, Brandenburgię, a w roku 929 nastąpiło walne zwycięstwo niemieckie nad Serbo-Lużycanami. W tych więc latach 1928 i 1929 ma być olbrzymia propaganda wschodnia. Bez zwycięstwa Henryka I. — pisze „Ostpr. Ztg.“ — nie byłoby ochrony przed napływającą falą słowiańską,

bez ostmarków nie byłoby także państwa niemieckiego. Przez obchód tysiącleci dowiedzieć się ma świat, że cała Europa wschodnia zawdzięcza chrześcijaństwo i jego kulturę Niemcom i że cały świat cywilizowany musi mieć interes w tem, ażeby Niemcy we walce ze słowiańszczyzną odniosły zwycięstwo. 1000-lecie parcia niemieckiego na wschód obchodzone ma być nie tylko w Rzeszy, ale także zagranicą. Obchód ma być ekspedycją uświadamiającą, ma wykazać światu całe kłamstwo i śmieszność „korytarza” i rabunku całej „Ostmarki”, ma być zawstydzieniem wrogów niemieczyzny. Obchód odbywać się ma w całym niemieckim kraju kolonizacyjnym na wschodzie, od prowincji bałtyckich aż do Morza Czarnego, nad Wolgą, w Uralu, w Polsce, Czechach, na Węgrzech i w Rumunii. Samo się przez się rozumie, że w obchodzie tym wzięść udział muszą Niemcy w Austrii. Obchód ten ma popierać sprawę przyłączenia Austrii do Niemiec. — Wedle doniesień z Friedrichshafen w tych dniach dokonano szeregu prób nowego wodnopławca Dornier Superwall. Próby wypadły zupełnie pomyślnie i samolot, mając na pokładzie 60 osób, mimo niekorzystnych warunków atmosferycznych, osiągnął przeciętną szybkość 195 km na godzinę. Na niektórych odcinkach drogi leciano nawet z szybkością 210 km pomimo, iż nie wyżytkowano całkowitej siły motoru. Nowy samolot zakupuje niemieckie tow. komunikacji powietrznej „Deutsche Luft-Hansa” i tymczasowo będzie on stacjonowany na wybrzeżu Morza Północnego. Dalszych sześć samolotów tego typu ma być uruchomionych z wiosną przyszłego roku. — „Welt am Abend” donosi, że w tych dniach zjechał samochód ozdobiony herbami Hohenzollernów przed magazyn krawiecki Hoffmana przy Friedrichstrasse. Szofer ubrany był w libryę dworską. Dookoła samochodu zebrały się niebawem tłumy ciekawych. Nagle ze sklepu wyszedł były kronprinz, w towarzystwie swego najstarszego syna i skierował się ku samochodowi; wówczas z tłumu padły pod jego adresem napastliwe, łżące okrzyki. Kronprinz wszedł jednak spokojnie do samochodu, który w wolnym tempie posuwał się wśród wielkiego tłumu na ulicy. Tłum podążył za samochodem i dopiero interwencja oficera policji otworzyła samochodowi swobodny przejazd. — Znany ze swego wynalazku nowej konstrukcji karabinów, Hermann Plieth, zamieszkały w Berlinie, skonstruował obecnie maszynę, o której twierdzi, że może ona być w ruchu dnem i nocą bez użycia jakiegokolwiek materiału popychowego. Plieth twierdzi, że sprawnie jej ma trzykrotnie przewyższać sprawność maszyny parowej i może być zużytkowana przy wszelkiego rodzaju środkach komunikacyjnych, a prztem ruch jej odbywa się bez szmeru. — Lekarz niemiecki dr. Salomon twierdzi, że wynalazł maszynę usypiającą. Obmyślając swój wynalazek, dr. Salomon wyszedł z tego założenia, że monotonne szmery i dźwięki działają na człowieka usypiająco. Konstrukcja maszyny opiera się właśnie na tem przeświadczeniu. Maszyna ta znajduje się już na rynku handlowym i nosi nazwę „Morpheus”.

Anglia. Górnicy wychodzą z walki pobici na głowę. Rokowania końcowe odbywają się na tle złamanej solidarności, gdy 320.000 górników, wbrew rozkazom przywódcy, podjęło pracę. Górnicy zgadzają się dziś na poważną obniżkę płac oraz na przedłużenie godzin pracy z 7 na 7 i pół lub w pewnych okęgach na 8 godzin. Straty samego przemysłu będą bardzo ciężkie. Około 300.000 górników według obliczeń ministerstwa kopalń nie znajdzie zajęcia w tym zawodzie, wobec znacznej ilości kopalń zniszczonych całkowicie z powodu zbyt długiej bezczynności. Zatem produkcja angielska roczna spadnie na najbliższe lata z 260 milionów ton rocznie do 200 milionów. — Niema tragiczniejszej kobiety jak Angielka. Pozornie swobodna i energiczna pańska londyńska przeżywa poważną tragedję, polegającą na tem, iż posiada bardzo mało widoków na zamążpójście. Mężczyzna jest bowiem coraz mniej. Statystyka urzędowa donosi, iż w Anglii rodzi się rocznie dwa miliony kobiet więcej, niż mężczyzn. Już ta sama proporcja jest zastraszająca. Dołączają się jednak do tej tragedji i inne nieszczęścia... Młodzi Anglicy nie chcą się żenić, albowiem trudne warunki życiowe nie zachęcają do założenia rodziny. Energetyczni i pełni inicjatywy młodzi ludzie w wieku odpowiednim do małżeństwa, zamiast spieszyć na ślubne kobierce, emigrują do kolonii i to w dodatku samotnie. Nic też dziwnego, iż angielska pleć piękna ma doświód do poważnego zastanawiania się nad pytaniem: — Co robić, aby uniknąć staropaniństwa?

Francya. Na posiedzeniu izby deputowanych przy obradach nad budżetem ministerstwa pracy Poincare stawiał 7 razy kwestję zaufania, dla przeprowadzenia stanowiska rządu. We wszystkich tych wypadkach Izba w głosowaniu przyjęła żądania rządu. — W Paryżu powstała nowa liga, która ma na celu reformę ubrań męskich. Na czele tego nowego stowarzyszenia stanął André Antoine, znany francuski krytyk i długoletni dyrektor teatru. Członkowie ligi zdają sobie sprawę, iż reformy ubrań nie można przeprowadzić odrazu. Na ten więc rok wyznaczono sobie jedno tylko zadanie: walkę z kolnierzami męskimi, zarówno twardymi jak i miękkimi. Kolnierz bowiem je t nie tylko zbyt czysty i niehygieniczny częścią ubrania, ale psuje linię szyi. Liga zaś ma na względzie wygodę, praktyczność i estetykę. W imię tych hasel odbywać się będą reformy.

Szwajcarya. Przemysł szwajcarski przeżywa ostry kryzys z powodu strajku angielskiego. Zapasy węgla są prawie zupełnie wyczerpane. Całe

galezie przemysłu stoją wobec groźby wstrzymania produkcji. Większe fabryki papieru już stanęły. Ceny węgla wzrosły niesłychanie. Rząd był zmuszony do wprowadzenia szeregu ograniczeń i projektuje m. in. wprowadzenie kart na węgiel.

Niem. Austria. Przed wiedeńskim sądem stanął pewien obywatel, oskarżony o niestosowanie się do najnowszego rozporządzenia magistratu, wedle którego każdy mieszkaniec Wiednia, odnajmujący pokój, musi zgłaszać w przeciągu 24 godzin ubikację niewynajętą w dotyczącym biurze magistratu. Oskarżony podkreślił na swą obronę, że zupełnie nie wiedział o takim rozporządzeniu, które jednakowoż ogłoszone zostało natychmiast po wejściu w życie we wszystkich pismach wiedeńskich. Sędzia uznał oskarżonego winnym i skazał go na zapłacenie kary w wysokości 20 szylingów i uwaga, że „każdy jest obowiązany do czytania gazet”. — Bawiący obecnie w Wiedniu pretendent do tronu rosyjskiego, wielki książę Cyryl oświadczył, iż spodziewa się przywrócenia najpóźniej za dwa lata ustroju monarchicznego w dzisiejszej Bolszewii. Pod taką „gwarancją” usiłuje on zaciągnąć większą pożyczkę, bankierom wiedeńskim wydaje się to zabezpieczenie jednak niedostatecznem. Niezawodnie jeden z tych dwóch poglądów jest słuszny, przyszłość okaże który, ale tymczasem wekslu z podpisem „cara” Cyryla nie chcą dyskontować ostrożni finansieci.

POLSKA.

Wybory gminne na Górnym Śląsku. Wybory gminne na Górnym Śląsku zajmują ciągle jeszcze polską publiczność i szukają się winowajcy kleski polskiej. Prasa polska była kłęką tą tak zaskoczoną, że w chwili pierwszej niechala zupełnie wolne pole niemieckiej radości ze zwycięstwa, która pewnie jest przesadną. Dodatkowo chcą rządowe koła przynajmniej częściowo usunąć nieprzyjemne wrażenie, lecz zdaje się bez szczęścia. Tak chce statystyka, urzędowa dokazać, że na całym Górnym Śląsku jest przecież większość polska: przy liczbie 399.071 oddanych głosów było z nich 226.698 polskich, 169.898 niemieckich, wygranych mandatów polskich 3165, znowu niemieckich 935. „Kuryer” porównywał wybory z plebiscytem i konstatuje że procentualnie głosów polskich przeciw przybyło. Przeciw temu to głosu i tym liczbom pisze poseł Korfanty w „Rzeczypospolitej”: „Trzeba zająć prawdziwie śmiało w oczy” i twierdzi, że w ośrodkach przemysłowych otrzymały niemieckie listy kandydatów o ile więcej głosów niżeli polskie listy kandydatów. A powiata, przemysłowe, to jest ten właściwy Górny Śląsk. „Dlatego też przyjrzyć się musimy różnym obliczeniom, zasugerowanym prasie przez źródła urzędowe. Źródła te przedstawiają liczby głosów, oddanych na listy polskie, liczby głosów, oddanych na listy niemieckie podczas wyborów z ubiegłej niedzieli. Stwierdzam jednakże, że w liczbie głosów niemieckich figurują tylko głosy, które zostały oddane na listy bloku niemieckiego i listy socjalnej demokracji niemieckiej. Do liczby głosów polskich zaś władze polskie doliczają wszystkie głosy, które padły na listy związku lokatorów, który de facto był organizacją niemiecką i kandydaci jego, jak n. p. wybrany z tej listy do Rady Miejskiej w Katowicach Marcol, jest znanym powszechnie Niemcem. Dalej głosy, które padły na listy, t. zw. związku stanu średniego, który składa się z Niemców i Polaków, głosy, które padły na listy separatysty Kustosa, a co najzabawniejsza, do liczby głosów polskich dodano nawet głosy, które padły na listy komunistów. Do liczby mandatów polskich doliczono mandaty lokatorów, średniego stanu, komunistów separatystów, idących pod wodzą osławionego Kustosa. Takie zestawienie mandatów zresztą nie daje obrazu prawdziwej sytuacji, bo mandat, uzyskany przez Polaków w zapadłej wiosce pow. Lublinieckiego n. p. zgromadził na siebie kilkadziesiąt głosów, podczas gdy uzyskanie mandatu w radzie miejskiej w Katowicach n. p. wymagało tysięcy głosów. Porównywanie wyników wyborów do rad gminnych z wynikami plebiscytu, również daje obraz fałszywy, albowiem niewolno nam zapominać, że z takich Katowic lub z Królewskiej Huty wypłynęło kilka tysięcy urzędników niemieckich, którzy wrócili do Niemiec, a ich miejsce zajęli urzędnicy polscy, którzy napłynęli z innych dzielnic Rzeczypospolitej. Te sztuczne obliczenia, mające na celu złagodzić pierwsze wrażenia, są, zdaniem mojem, raczej szkodliwe, bo, jak mówilem, lepiej prawdziwie śmiało zająć w oczy, uświadomić sobie przyczyny zła i myśleć o środkach naprawy. Twierdzi p. wojewoda dr. Grażyński, że kłeska polska jest wynikiem 4-letnich fatalnych rządów polskich, które nie uwzględniały potrzeb Górnego Śląska. W tym punkcie jestem zupełnie z nim zgodny. Kary za zwłoki niezapłaconych na czas podatków w województwie śląskiem, dochodzą do sum fantastycznych. Wystarczy zaznaczyć, że cały żywy i martwy aparat skarbowy w województwie śląskiem utrzymywany jest z tych kar, ściąganych za zwłokę niezapłaconych na czas podatków, z czego wynika wniosek, że w województwie śląskiem niema przedsiębiorstwa, począwszy od kramów sklepikarzy i warsztatu rzemieślnika, a skończywszy na wielkich przedsiębiorstwach przemysłowych, któreby nie zalegały z płaceniem podatków ale dlatego, że tych podatków na czas płacić nie mogą. Dalej twierdzi Korfanty, że nie jest prawdą, jakoby Niemcy przy wyborach czynili nacisk na wyborców. Tak w Chorzowie są państwowe polskie Zakłady Związków Azotowych, w których wszyscy urzędnicy i

decorey są dobrymi Polakami, a mimo to wszystko blisko 70 procent głosów oddanych padło na listy niemieckie. Również stało się tak i w Knurowie u Rybnika, gdzie 75 procent głosów padło także na listy niemieckie, aczkolwiek w tamtejszych kopalniach niema ani jednego urzędnika Niemca. A na kolejach 30 procent kolejarzy polskich oddało w wyborach gminnych na listy separatystów Kustosa. W artykule „Ten trzeci” rewiduje znowu Bolesław Szczepkowski głosy prasy niemieckiej: „Jak było do przewidzenia, cała prasa niemiecka, od nacjonalistycznej aż do komunistycznej włącznie, nie posiada się z radości z powodu wyników ostatnich wyborów gminnych na Górnym Śląsku. Już same tytuły artykułów jakie pojawiły się za krótki czas dzielący nas od dnia ogłoszenia wyników wyborów, mówią same za siebie: „Górny Śląsk musi być niemiecki”, „Deutsche Tages Zeitung”. „Wielkie zwycięstwo Niemców na Górnym Śląsku” (Deutsche Allgemeine Zeitung), „Wolanie Górnego Śląska” (Vossische Zeitung) i t. d. Wszystkie gazety niemieckie bez względu na barwę polityczną opowiadały jakiś szal radości zwycięstwa niemieckiego. Wszystkie mają nadzieję i energicznie mówią o zwrocie Górnego Śląska Niemcom. Jedne nazywają wynik wyborów błyskawicą, rozświetlającą horyzont polityczny, inne nazywają kwestję śląską — w obecnym jej stadium jedynie kwestją socjalną, inne jeszcze wyraźnie mówią, że ludność górnośląska, która oddała głosy swoje na listę niemiecką, to Niemcy i, że okoliczność ta świadczy wymownie o prawach niemieckich do Górnego Śląska. Wszystkie zaś jednako podnoszą „zniszczenie gospodarstwa górnośląskiego przez rządy polskie”, wszystkie mniej lub więcej wyraźnie mówią o „rewizji traktatu wersalskiego”. Ciekawem jest, co przy tej sposobności napisała „Rzeczpospolita” o prasie polskiej na Górnym Śląsku: Sytuacja prasowa na Górnym Śląsku przedstawia się tak, że pisma niemieckie swoim nakładem bardzo znacznie przewyższają nakład pism polskich. Tłumaczy się to częściowo tem, że znaczny procent tamtejszej ludności polskiej niedostatecznie zna język polski i umie czytać po polsku.



Z naszego kraju.

Powiat cieszyński.

Český Těšín.

(Ćwiczenia wojskowe.) Według rozporządzenia ministerstwa obrony krajowej odbędą się ćwiczenia wojskie w roku 1927 we dwóch etapach (oddziałach). Oficerzy rezerwy będą powołani na 4-tygodniowe ćwiczenie, znowu wojsacy poborowego roku 1922, 1920 i 1919 na 3-tygodniowe ćwiczenia. Do pierwszego etapu powołani będą oficerzy rezerwy poborowych lat 1921 i 1918, rotmistrzowie i wojsacy poborowych lat 1922 i 1919, do drugiego etapu oficerzy rezerwy poborowego roku 1923, rotmistrzowie i wojsacy poborowych lat 1920. Oficerzy, rotmistrzowie i wojsacy, którzy byli od ćwiczenia wojskowego w roku 1926 zwolnieni pod tym warunkiem, że nastąpią ćwiczenia wojskie później, będą powołani do etapu drugiego. Przez zaprowadzenie więcej turnusów jest dana możność uwzględnienia próśb rolników, robotników sezonowych, rzemieślników, urzędników państwowych i urzędników prywatnych co do terminu ćwiczenia, t. zn. że mogą sobie owe osoby same przeznaczyć czas, w którym mogłyby nastąpić ćwiczenia wojskie. Ponieważ karty powołujące będą doręczone już w styczniu 1927, dlatego jest to w interesie każdego, kto ma nastąpić w roku przyszłym ćwiczenie wojskie, aby prośby o pozwolenie przełożenia ćwiczenia na pewien czas zaraz przedłożyły u powiat. zarządu politycznego. Prośby o zwolnienie od ćwiczenia wojskiego będą uwzględniane się tylko wyjątkowo. Pierwszy etap ćwiczeń wojskich odbędzie się w czasie od 30. marca do 30. lipca; drugi etap ćwiczeń odbędzie się: a) w okręgu komendy woj. Bratysława: od 9. sierpnia do 30. sierpnia, b) w okręgu komendy krajowej Koszyce: od 10. sierpnia do 31. sierpnia, c) w okręgu komendy krajowej Berne: od 18. sierpnia do 7. września.

(Ze to nasze urzędy cierpią.) Pisałmy już o krakowskim „Fiakerblacie” i wskazaliśmy wtedy na to, jak gazeta to umie kłamać w rzeczach, dotyczących się stosunków szkolnych. Dziś konstatujemy, że gazeta ta, t. j. Kuryer Krakowski, znieważa nawet i nasze urzędy. W nr. 303 pisze, jak panowie Krakowiczy holdują przemysłniemu, i twierdzi dosłownie: „Trzeba jeszcze zaznaczyć, że urzędy czeskie z dobrze zrozumiałego interesu przemysłnictwo to nie tylko cierpiały, lecz wprost umożliwiały.” Takie zarzuty są wprost śmieszne, jeżeli sobie wspomnimy, że niedawno gazety polskie żaliły się na to, że na słownym odcinku cieszyńskim, tam gdzie jest 10 czeskich strażników skarbowych, jest 70 polskich. Przypominamy sobie, że także i dla importowanej prasy płaci w Republice czeskosłowackiej ustawa na ochronę republiki i czeska publiczność na Cieszyńsku, dokąd najwięcej przychodzi Kuryerek, jest ciekawą, dlaczego był udzielony gazecie ten debet pocztowy (prawo rozsyłki), gdyż gazeta ta w szczwaniu przeciw Republice instytut nie przestala. Byłoby na miejscu, aby nasze instytucje narodowe bardziej sprawą tą się zainteresowały.

Końska.

(Przejechana pociągami.) W przeszłym tygodniu zdarzyło się u nas nieszczęście. Przez

tor kolejowy przechodziła starsza kobieta prawie w chwili, gdyż nadjeżdżał pociąg pędzący, który zachwylił nieszczęśliwą i ciało jej wprost na kawałki poszarpało.

— (Wieczorek teatralny.) Miejscowa sekcja Slezské Matice osvěty lidové odgrała w niedzielę, dnia 21. listopada w sali pana Kowalika teatralną sztukę od J. Baldy: „Jeden si ji musí vzít“. Na pięknej scenie ukazała nasza młodzież, co właśnie umie. Między młodymi amatorami przodowali przezwani pp. Chmiel i Friedl w rolach głównych, również i panny Mazurówna i Sykorówna. Burze śmiechu wywołała gra p. Cieslara w roli woźnicy i gra p. Guńki w roli portyera. Ale i ostatni amatorzy grali dobrze, chociaż niektórzy z nich byli dopiero po raz pierwszy na scenie. Chociaż w dzień ten pogoda nie sprzyjała, był silny wiatr, przecież przyszło na wieczorek dużo ludzi i ani jeden tego nie żałował. Przedstawienie wszystkim się podobało, podobała się wszystkim także i zabawa taneczna po przedstawieniu. Mamy nadzieję, że na przyszły raz zwidzą nasze przedstawienie teatralne i ci obywatele, którzy dotąd pod wpływem kilku agitatorów polskich patrzą się na nas jako na nieprzyjaciół, a pewnie i im wieczorek się zalubi.

Trzecie.

— (Różne.) Amatorzy tutejszej sekcji Slezské Matice osvěty lidové naćwiczyli teatralną sztukę „Dědečkovy housle“, którą odgrywali potem w sąsiednich gminach: w Nieborach, Rzece, Gnojniku i Smilovicach. W dzień 28. października odsłonięto na tutejszym cmentarzu pierwszy czeski pomnik zmarłej uczennicy czeskiej szkoły. Wybudowanie czeskiej szkoły wzięto do budowy programu na rok 1927. Sekcja Slezské Matice osvěty lidové urządziła w sali p. Matznera kurs tańców. Parcelacja, która była przyczyną różnych burz w naszej spokojnej wiosce, jest nareszcie ukończona. Pole dostało się do rąk naszych dobrych Ślązaków. Tylko tych kompetentów, którzy chcieli różnie spekulować, nie uwzględniono, i ci to są, którzy teraz rozszerzają wieści, że rola dostała się do rąk niepowołanych.

Powiat jabłonkowski.

Jabłonków.

— (Jak zbiera się podpisy.) Polacy są przy pracy. Słyszeliśmy, czego domagali się u rządu naszego w Pradze. Domagali się między innem i tego, żeby fararzem w Jabłonkowie stał się ksiądz Polak. Aby przed władzą dokazać, że nie jest to żądanie kilka Polaków-agitatorów, lecz całej ludności polskiej powiatu jabłonkowskiego, więc z głównej komendy wyszedł rozkaz do wszystkich gmin, należących do plebanii jabłonkowskiej: grozi niebezpieczeństwo, do Jabłonkowa ma dostać się twardy Czech od Pragi, więc szybko zbierajcie podpisy, że chcecie księdza Polaka. A posłuszni „Unterkommandanci“ wykonają wszystkie rozkazy. I tak według informacji odbyły się już zgromadzenia w pojedynczych gminach, należących do parafii jabłonkowskiej. Ze zgromadzenia te są bardzo słabo zwiedzane, o tem nie musimy dopiero pisać. Nasza ludność, która jest w rzeczywistości bogobojna, chce za proboszcza księdza dobrego, księdza, który poświęcałby siły swoje jedynie dobru kościoła i sprawom duszpasterskim, a nie bawiłby się głównie polityką. Ze za proboszcza do Jabłonkowa nie przyjdzie „twardy Czech od Pragi“ jest rzeczą pewną, ponieważ księdzowie u Pragi mają pewnie lepsze miejsca tam i nie biją się o miejsce w Jabłonkowie. Przyjdzie do Jabłonkowa ksiądz, czy już rodak z powiatu frydeckiego albo ostrawskiego albo innego śląskiego, to jest obojętne, który stosunki zna i zna dyalekt naszego ludu. Ksiądz Polak polityka sobie pewnie tutejszą ludność nie żyje. Dla księdza kościół, ambona, służba duszpasterska, przeważnie dla niego płaci słowo Boże, że musi miłować każdego bez różnicy narodowości. — I w Koszarzyskach zwołał do szkoły polskiej takie zgromadzenie rolnik Jeżowicz z Labajki i on mówił coś o „twardym księdzu-Czechu“. Lecz na zgromadzenie przyszło zaledwie dziewięć osób. A gdyż już tam zgromadzonemu to wyjaśnił z tym księdzem-Czechem i otrzymał podpisy, tak zaprosił wszystkich przytomnych do gospody gminnej, gdzie zapłacił 2 litry warzonki że to tak „dobrze dopadło“. Tak się agituje.

— (Z czynności miejscowej sekcji Slezské Matice osvěty lidové.) Tutejsza sekcja Sl. M. O. L. pamiętała na to, że najlepszą porą roku, w której może rozwijać czynność swoją jest pora jesienna i zimowa i dlatego zabrała się też do dzieła. Udało się jej znowu założyć kolo śpiewackie, które ma każdą środę próby pod kierownictwem pani profesorki Kasalickiej. Do prób uczęszcza dużo śpiewaków, przeważnie dużo młodzieży. Lecz jeszcze nie widzimy w szeregach naszych śpiewaków wszystkich tych, których powinnością byłoby uczęszczać na próby i brać udział w czynności mniejszości czeskiej. Mamy nadzieję, że i oni wszyscy przyjdą i zesilą nasze szeregi. o co ich prosimy. Każdy drugi czwartek urządzi sekcja Sl. M. O. L. odczyty z obrazami świetlnymi. I na odczyty przyzwyczaili się członkowie naszej sekcji i dlatego też tak liczny udział na odczytach. Na życzenie z różnych stron urządzi sekcja Sl. M. O. L. kurs modnych i narodowych tańców. Warunki przyjęcia do kursu są tak umiarkowane, że mogłaby brać udział w kursie co największa ilość uczestników, lecz udział nie jest taki, jak oczekiwaliśmy, z czego wypływa,

że u nas nie oceniają jeszcze tanie tak, jak sobie na to zasługuje. 11. listopada odegrał odbór z pomyslnym wynikiem i za liczny udział gości operetkę V. Wernera „Choulostivá historie“. Przez piękne odegranie, w którym niektórzy amatorzy szczególnie wynikali i dążenie ostatnich amatorów, aby grać jak najlepiej, osiągnięto zupełnego zadowolenia uczestników. Burze oklasków były dowodem wdzięczności dla wszystkich amatorów za ich fatygi i pracę. Goście spędzili znowu raz przyjemny wieczór. Sekcja dziękuje p. Kopečnemu za ofiarność i ochotę, z jaką przewziął zadanie reżysera; również dziękuje i wszystkim amatorom, którzy mają zasługi o pomyslnie przeprowadzenie wieczorka.

— (Chciał orabować.) We czwartek w południe wracał się robotnik N. z wypłatą w kieszeni do domu. Droga prowadziła go Radwanowem. Naraz wyskoczył na niego obcy mężczyzna z krzaku z nożem w ręce, powalił robotnika na ziemię i sięgał mu do kieszeni po pieniądze. Jednak robotnik brnąć się, odrzucił notes z pieniędzmi od siebie i wołał o pomoc. Opryszek, obawiając się pewnie, że przyjdą napadniętemu na pomoc, zaniechał ofiary i pieniędzy i uciekł. Żandarmerya zaprowadziła śledztwo.

Bukowiec.

— (Omyłka.) W ostatnim numerze stała w gazecie naszej omyłka zecerska. Miało być: Bukowiec: Darowanie szafy dla biblioteki, znowu Hreza: odczyt ze świetlnymi obrazami.

Nawisie.

— (Mikołaja.) W niedzielę, dnia 5. grudnia urządziła tutejsza sekcja Slezské Matice osvěty lidové zabawę mikołajską. Na programie są: operetka o 2 aktach „Sražka vlaků“, kumplety, scena mikołajska, rozdawanie darów. Zabawa odbędzie się przy krytych stołach w sali p. Labaja o 1/8. godz. wieczór. Dary, zaopatrzone w adres dokładny, przyjmują się popołudniu i wieczór w sali zabaw. Przyjdzie licznie, dobrze się pobawicie.

— (Budowa szkoły.) Tutejsi Polacy ogłosili sobie nową budowę szkoły polskiej. W gminie naszej wybudowano w roku bieżącym 3 nowe szkoły i teraz pomyśli się znowu na dalszą budowę szkół. W rzeczywistości, coś podobnego nie znajdziemy tak szybko. Gmina nie ma wypłaconej jednej szkoły i już chce budować szkołę drugą. Dlaczego więc wznawiano w roku przeszłym polską szkołę, co wymagało pięknej kwoty, t.j. kilku tysięcy? Wtedy wam nie przyszło jeszcze na myśl wybudowanie nowej szkoły; dopiero teraz, jak wam około 150 dzieci ubyło, chcecie budować. Dlaczego? Wiemy, was gniewa pewnie ta piękna szkoła czeska! Twierdzi się, że urzędy rozkazały budować i przysłużyły już subwencję. Dziwimy się temu, żeby urzędy dawały zadłużonej gminie takie rozkazy, a to tem bardziej, jeżeli polska szkoła ma ubikację dosyć. O sprawie tej będziemy jeszcze pisać.

Nawisie—Jasienie.

— (Odczyt.) W niedzielę, dnia 28. listopada wygłosił p. S. w szkole czeskiej dla dzieci i dorosłych odczyt ze świetlnymi obrazami na temat: Źródła Morawy i północna Morawa. Udział był liczny.

Koszarzyska.

— (Odczyt.) W niedzielę, dnia 28. b. m. odbył się w szkole czeskiej w Koszarzyskach dla dzieci i dorosłych odczyt ze świetlnymi obrazami na temat: Źródła Morawy. Sala szkolna była wprost dziełami i dorosłymi napchana. Odczyt wszystkim się lubił i życzeniem wszystkich było, aby odczyty takie częściej tam się odbywały. Z powodu tego odbędzie się tam znowu odczyt we środę, dnia 8. grudnia o 1. godzinie popołudniu.

Powiat frysztański i bogumiński.

Olbrachcice.

— (Coś o nas.) Każdy znał gminę naszą jako twierdzącą polską i trudną była z początku każda praca tutejszej mniejszości czeskiej. Lecz czasy mienia się; mienia się także i stosunki. Mniejszość czeska rozwija agilną pracę. Są odczyty, odgrywają się sztuki teatralne. Na przykład był tegoroczny obchód 28. października nader piękny. Najpierw odbyła się uroczystość we szkole w obecności rodziców dzieci szkolnych, gdzie działka deklamowała, śpiewała, a nauczyciel Bednář przemówił o znaczeniu 28. października jako święta państwowego. Wierzę znowu wszystkie towarzystwa czeskie urządziły przedstawienie teatralne. Kółko dramatyczne sekcji Sl. M. O. L. z Gór. Suchej odegrało sztukę „Vrah“, znowu profesor Ochmann z Č. Tešina wygłosił odczyt na temat: „Święto oswobodzenia“.

I Polacy tego roku wspomnieli sobie na dzień 28. października. Po nabożeństwie zgromadziło się zastępstwo gminne, straż pożarna i kilku obywateli w gospodzie p. Cichego, gdzie zgromadzonych przywitał wójt. znowu o dniu 28. października przemówił nauczyciel Pastuszek: za strażaków mówił p. Cichy. Ale potem przyszła ciekawa rzecz. Kapela zagrała jakiś hymn narodowy, który był podobny do „Jeszcze polska nie zginęła“. Rozumie się, że niektórzy znowu myśleli sobie, że grają czeską pieśń „Hej Slované“. Bóg wie, co to właśnie miało być! Radzilibyśmy, aby każda kapela nauczyła się grać czeskie hymny narodowe. Z nieprzyjemnej sytuacji pomogło kilka obecnych obywateli, którzy zaśpiewali hymny narodowe. Konstatujemy, że zrobili to na ka-

zdego obywatela w gminie najlepsze wrażenie, że i Polacy tego roku obchodzili uroczystość dzień 28. października. W całej gminie spoczywała praca.

Nadesłano.

Małe przyczyny — wielkie następstwa. Na mały kaszel albo na mały katar nie zwraca się zwyczajnie żadnej uwagi. Każdy sobie myśli, że to przejdzie, i spokojnie bierze się do porządku dziennego. Myślimy sobie kilkakrotnie razy, że nie musimy zwracać uwagi na takie drobnostki, a przecież często bywa mały kaszel albo katar przyczyną ciężkich i długotrwałych chronicznych chorób. I niejeden, który bronił się przeciw zażyciu lekarstwa, kaszlał tygodnie i miesiące, aż nareszcie poznał, że jest to przecież niebezpieczne, zmuszony był prosić o pomoc lekarską i rozpoczął się potem czas długiego leczenia, które mimo wielkich wydatków nie skończyło zawsze najlepiej. Nie brak nawet i wypadków, gdy mały kaszel lub katar były przyczyną dożywotniej choroby. Przeważnie niebezpiecznym jest kaszel i katar u dzieci, a nie poczyni się kroki na czas, staną się przyczyną ciężkich piersiowych i płucowych chorób. A przecież często a często dąłoby się tanim i zwyczajnym środkiem pomódz. Takim doświadczonym środkiem są „Kaiserowe 3 jadalne karamelki“, które przy kaszlu, chrypce, katarze i zaziębieniu z pewnością pomogą. Karamelki te są równocześnie znakomitym krew tworzącym, apetyt pobudzającym, pożywym i posiłnym środkiem. „3 jadalne karamelki“ są polecane przez lekarzy. Cały szereg lekarzy sam wypróbował ich na sobie przy kaszlu i kataru bronchialnym i nabył przeświadczenia, że są znakomite. Z wielkiej liczby lekarskich atestów wynika, że okazały się skutecznymi i u pacjentów przy czarnym i konwulsyjnym kaszlu.

Egzaminowany dentysta

Wacław Štětko, ORŁOWA.

Wykonuje fachowo wszystkie prace dentyst. jak wa złocisz tak i w kaucuku, sztuczne zęby, korony, zęby świeczkowe, plombę.

Aby umożliwić i za dzisiejszych ciężkich stosunków gospodarczych każdemu zakupienie potrzebnych rzeczy na zimę, urządzam od 1. grudnia aż do świąt Bożego narodzenia 1926 odsprzedaż za nadzwyczaj niskie ceny:

kanafasy na cychy	Kč 3-50	tkane barchany	Kč 4-80
weba (płótno) niekrochmalona (niezkróblona)	Kč 2-85	la barchany	Kč 5-80
chustki czyste jedwabne	Kč 48-—	surduaty zimowe dla chłopców Kč 70-—	
chustki półjedwabne	Kč 15-—	ubory dla chłopców aż do 14. roku	Kč 120-—

Ze wszystkiego tutaj nienaznaczonego towaru daję 5% rabatu u kasy

Dom towarowy Braunera, Jabłonków

M. U. Dr. Emanuel Eisner,

Jabłonków, ulica Dworcowa,

ordynuje od 8. do 12. godziny przedpołudniem.

Od 6. do 11. grudnia urządzi firma

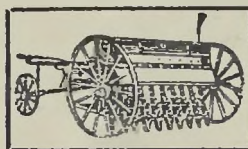
Leo Frank, Morawska Ostrawa

bezpłatne kursa szycia.

Wyszywania, zaszywania i ażurowania na maszynie do szycia w Jabłonkowie, w hotelu „Silesia“ (bracia Stańkowicze), Rynek. Zgłoszenia przyjmuje: Leon Hawranek u pana Kopeckiego, Jabłonków.

Rolnicy i towarzystwa rolnicze!!!

Baczność!



Baczność!

Niż się zdecydujecie kupić sobie jakąś maszynę dla waszego gospodarstwa, nie zapomnijcie się oświadczyć do mojego prima składu towarów. (83)

Nie kupujcie, co nie-widzicie na własne oczy.

Mam na składzie maszyny do siania, maszyny do sieczenia i wyorywacze ziemniaków od firmy Melichar-Umrath, motory i maszyny do młócenia od firmy Sobotin, plugi, brony, walce, kultywatory i planetki od firmy Vacek, sieczkarnie, maszyny do młócenia, zentury i postoiłki od firmy Eisenschmel, pompy na gnojówkę, śrutowniki, młynki, separator „Diabolo“, „Swecia Wikinsk Wasa“, maszyny do szycia, prasy na wino itd.; tylko we składzie towarów

Leon Hawranek, Jabłonków.



ksiaznica@kc-cieszyn.pl